Nr. 224 We Lwowie, Piątek dnia 2. Października 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji

„Gazety Narodowej".

Przedpłata na IV. kwartał wynosi:

we Lwowie:

kwartalnie	. .	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	. .	1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie	. .	6 złr.
miesięcznie	. .	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

W nadchodzącym kwartale rozszerzoną zostanie rubryka telegramowa *Gazety Narodowej*.

LWÓW d. 1. PAŹDZIERNIKA.

Wrażenie rozczarowania, jakie sprawiła mowa tronowa tak w kraju, jak w kołach delegacyjnych, ukryć się nie da. Samo nawet rządowe stronnictwo nasze niewiele powiedzieć potrafiło ku ożywieniu ufności do rządu: regulacja rzek, i jeszcze raz regulacja rzek, staranność i reformy ekonomiczne, oto wszystko, co powiedzieć potrafi na pociechę, i co myśmy także w słusznych rozmiarach podnieśli; a wreszcie atak na odśrodkowe tendencje klubu niemieckiego, potrzeba trzymania z rządem i prawicą dla zgruchotania nowego nieprzyjaciela państwa Oto wszystko, co prawią nasi rządowcy dla utrzymania swego stanowiska!

Nie tak wszakże koterja, która krzyż położyła na wszelkich sprawach narodowych i interesach krajowych, której idzie o trzymanie bądź cobądź reprezentantów spraw krajowych na usługi rządowi, jaki on jest i czegokolwiek pragnie, a która w tym celu podminowywa delegację, prasę i opinię obywatelską swemi intrygami i matactwami Koterja ta podnosi w czambuł pod niebiosa mowę tronową z d 26. z. m., widzi w niej zbawczy program parlamentarno-rządowy już nietylko dla państwa, jak przedtem twierdziła, ale przedewszystkiem dla kraju — potrzeba zaś apoteozy jest snać tak nieodbitą dla niej, interes koterji tak wielki, że wkłada w tę mowę i własne interpretacje i proste zmyślenia, jakich w mowie samej ani śladu nie było.

Tej to koterji organ czy organik wyciąga na czoło najważniejszych wypadków, przez mowę tronową stworzonych, zasadę: „sprawowania rządów konstytucyjnych z udziałem parlamentu, złożonego z posłów wszystkich krajów i ludów" — jak gdyby ta zasada od ćwierci wieku nie była praktykowaną w Austrji. Jak gdyby teraz właśnie, gdy już i Czesi od lat sześciu zajęli miejsca w Radzie państwa, zasada ta szczególnym zajaśniała blaskiem! Od tego rządu, który dziś sprawuje interesa państwa, spodziewaliśmy się raczej, że dla podniesienia swej gruntownej konstytucyjności wspomnie coś o rządzeniu konstytucyjnem za współudziałem Rady państwa i sejmów, gdyż bez tego konstytucyjność jego może mieć w najlepszym razie tylko tyleż wagi co konstytucyjność jego poprzedników.

Lecz też mowa tronowa nie podnosiła bynajmniej konstytucyjności jako nowej lub osobliwszej zasady; i służbowy obrońca tej manifestacji rządowej, a wynalazca w niej nowej zasady konstytucyjnej, nie przytacza na poparcie swego zdania nawet obecnego, acz przedawnionego udziału Czechów w parlamencie; nie, on przytacza argument, że skoro zapowiedziana ustawa przeciw agitacjom anarchicznym przyjdzie do skutku, „ustanie dotychczasowa prerogatywa rządu zarządzania środków wyjątkowych, choćby poza parlamentem." Czy słyszał kto coś podobnego, nietylko w tej mowie tronowej — gdzie tego nie było, ale czy to gdziekolwiekbądź w państwach najkonstytucyjniejszych być może w ogóle! Tak to kłamią w żywe oczy i wbrew zdrowemu sensowi, nie mając względu na powagę i majestat mowy tronowej, ci, którym idzie o bałamucenie opinii i prowadzenie kraju *per fas et nefas* na prądy rządowe, pewni snać bezkarności za zmyślenia i za kompromitowanie rządu.

Twierdzi dalej organik koterji, że mowa tronowa odwołuje się do współdziałania sejmów, acz w całej mowie tronowej raz jedyny zachodzi wzmianka o sejmach, gdy mowa powiada, iż skoro Rada państwa oznaczy zasady utrwalenia rozmiarów średniej własności gruntowej, będą mogły sejmy na podstawie tej zasady rozporządzić co uznają za stosowne dla podniesienia gospodarstw. Jest to więc sprawa szczegółowa, na którą się rozmaicie zapatrywać można ze stanowiska społeczno-ekonomicznego, a gdzież tu nadto mowa o współdziałaniu sejmowem! — Do tej samej kategorji kłamstw wykrętnych składamy twierdzenie, iż gdy mowa tronowa mówi o równej opiece nad interesami duchowemi i materjalnemi ludów i krajów, to tu się rozumie uznanie praw autonomii i narodowych, i zastrzeżenie im równorzędności z całością państwa! Bardzobyśmy radzi gdyby coś podobnego, w mniej kategoryczny chociażby sposób było wypowiedzianem. Niestety nawet cienia czegoś podobnego nie ma w mowie tronowej, a kłamstwo zuchwałe dowodzi, że mimo lekceważenia zasad i interesów krajowych, nawet osławiona koterja nie może zamknąć oczu na dążenia krajowe, tak jasne, że onaby nawet potrafiła je określić, gdyby chciała.

Lecz po co wlec się za wszystkiemi kłamstwami i niedorzecznemi zmyśleniami koterji, popełnianemi nie tyle zapewne dla zjednania sobie opinii, jak raczej dla bałamucenia pojęć i stanu rzeczy tak tu w kraju, jak we Wiedniu, gdzie idzie o zbieranie głosów rzekomej opinii. Wszystkie one kulminują w zdaniu: „program taki (jak ten w mowie tronowej zawarty) odpowiada w zupełności żądaniom kraju i sejmu." Takiem to kłamstwem ostatecznem spodziewa się koterja zdobyć, nie wiemy, czy bezmyślność kraju, czy fawory rządowe dla siebie.

Tymczasem na szczęście, wpływy koterji zdają się być podcięte w gronie naszej reprezentacji we Wiedniu. Wedle wiadomości zabrała się ona do podwójnej pracy za powodem i radą wypróbowanych w umiarkowaniu przewódzców: do sformułowania postulatów sejmowych i do rozpoznania sytuacji ekonomicznej kraju a raczej możliwych środków zaradczych na upadek nasz ekonomiczny. A łącznie z tem ma przeważać dawno wyrażane przez nas przekonanie, że dopiero podczas sesji sejmowej da się sprawdzić praktyczność i odpowiedniość sformułowanych przez nią żądań, że przeto o jak najwcześniejsze zwołanie sejmu galicyjskiego starać się Kołu polskiemu potrzeba.

Jeżeliśmy wyrażali obawy, a i dziś uspokojeni być nie możemy, czy pośród tych narad, tak ważnych dla przyszłości kraju, prądy ogólne, jakim się delegacja poddała, nie pociągną jej dalej wbrew chęciom i nie stworzą dla niej pozycji przymusowej: to temci bardziej należy się z naszej strony powitać ją na drodze samodzielnego określenia interesów kraju i uznania potrzeby zetknięcia się w tej sprawie z ogólną reprezentacją krajową, ze sejmem. Należy się zaś jej przedewszystkiem zapewnienie, że tu w kraju nikogo nie zadowolnił, nikogo nie uspokoił program rządowy, w mowę tronową włożony, że każdy wobec niego czerpie otuchę tylko w niezawisłej staranności Koła polskiego o praktyczną korekturę tego programu, pod którego sztandar Koło powołują i każą mu go bronić!

Półurzędowy *Fremdenblatt* pisze:

„W różnych dziennikach spotkać się można z osobliwem doniesieniem, że bezpośrednio przed otwarciem Rady państwa poczyniono z polskiej strony kroki u prezydenta ministrów hr. Taaffego, aby w mowie tronowej cesarza była wzmianka o regulacji rzek galicyjskich. Jakkolwiek już samo doniesienie o takiem wywieraniu wpływu na mowę tronową brzmi niewiarogodnie dla każdego, kto wiadomości podobne czyta krytycznie — mimo to powołujemy się na okoliczność, że mowa tronowa ułożoną została przez Radę ministrów na długi czas przed otwarciem Rady państwa i że wszelki wpływ na nią w czasie pierwszego zebrania się Koła polskiego był już skutkiem tego niemożebny. Nie można też zapominać i o tem, że mowa tronowa, wypowiedziana przy zamknięciu poprzedniej Rady państwa, zaznaczyła już konieczność regulacji rzek galicyjskich, a ostatnia mowa tronowa dała tylko ponowny wyraz uznaniu tej potrzeby."

Czytamy w *Dzienniku Pozn.*:

„Z powodu deputacji, jaka ze strony powiatu inowrocławskiego wysłaną została do ministra spraw wewnętrznych Puttkamera, a którą składali pp. Józef Grabski, T. Kozłowski i J. Kościelski, chodzą rozmaite wieści, niemające żadnej faktycznej podstawy.

„Dla przecięcia takowych, opierając się na wiarogodnych źródłach donosimy, że p. minister z góry zastrzegł sobie, że w kwestji zasadniczej wydalań w żadną dyskusję wchodzić nie może. Jedynie oświadczył, że w przedstawieniu deputacji spotyka dwa nowe momenta, t. j. że przez wydalanie powiat traci 10 prc. ludności robotniczej i że rząd rosyjski nie przyjmuje takich banitów, którzy ztamtąd wyszli przed dziesięciu laty. Przyrzekł punkta te rozpatrzyć i prosił o podanie memorjału i petycji.

„Stało się temu zadość, dotąd jednak żadnej odpowiedzi, o ile nam wiadomo, deputacja nie otrzymała."

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Warszawa d. 25. września.

Nie zwykłem w korespondencjach moich poruszać nigdy drażliwych skandalicznych kwestyj, mało z nich komu co przyjdzie, a niesmaczne i niemiłe wywołują wrażenie, i dziś mając do poruszenia drastyczną awanturę, którą bardzo szeroko zajmuje się cała Warszawa, czynię to ze względu na same objawy, które skarcić należy, choćby przez wzgląd na to, że one są dowodem korupcji moralnej, która coraz bardziej się szerzy, szczególniej w arystokratycznych sferach. Kto wie zresztą czy milczenie w tych sprawach dziennikarstwa, nie wytwarza pewnego pojęcia bezkarności w ludziach, dopuszczających się rozmaitych ekscesów. Głośna sprawa sfałszowania weksłu hr. Ludwika Krasińskiego, zdyskontowanego w Banku handlowym, naprowadziła podobno na ślad przestępcy, ale jej zaniechano, malwersacja z winem w klubie była także głośną w swoim czasie a dopuściły się jej arystokratyczne ręce. Obecnie mamy jeszcze coś lepszego jak te dwa fakta, bo najzwyczajniejszą kradzież, popełnioną w mieszkaniu eks-aktorki S. przez pana Sc. C. Straszniejszym jeszcze bardziej jest ten wypadek ze względu na to, iż ów pan zasilał rozmaite pisma swojemi ekonomicznemi artykułami. Sprawa ta jest tak wstrętną i tak ohydną, że gdyby nie rewizja w mieszkaniu pomienionej osobistości, dopełniona z rozkazu prokuratora, gdyby nie znalezienie przy tej rewizji koperty, w której skradzione zostały pieniądze i w końcu, gdyby nie sprawa, która wkrótce ma przyjść przed kratki sądowe, wierzyćby jej nie było można. Okradziona udała się podobno przedewszystkiem ze skargą do żony przestępcy, ta jednak nie umiała się wznieść nad obrażoną miłość własną kobiety i zatuszować przestępstwo, na które oburza się dzisiaj cała Warszawa. Smutne to i bolesne; wytłómaczyć jeszcze można biedaka, który dopuszcza się karygodnego czynu z nędzy i głodu, ale tutaj wypadek ten nie zachodził; pan ten gdyby tylko chciał, mógł sporą liczbę rubli zarobić — tem więcej, że był urzędnikiem na kolei.

Jednocześnie z tą brudną historją zdarzył się wypadek innej natury w hotelu Saskim. Wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie guwernantka prywatna panna Ch., nie mogła znaleźć nigdzie miejsca, zostawała w ostatniej nędzy, wolała umrzeć niż się zawalać, choć tłómaczenie upadku w nędzy własnej by miała. Powinienby był o tem raczej pomyśleć wpierw ów pan, nim w sposób ohydny zdecydował się splamić swoje nazwisko.

Ze wszystkich prawie stron kraju nadchodzą listy z ofertami obywateli, kupców i przemysłowców, ofiarujących miejsca wydalonym z Prus naszym rodakom. Dopiero 1. października tj. dzień ostatecznego terminu wydaleń objaśni nas o rozmiarach prawdziwej klęski, zaznaczamy tymczasem z przyjemnością, iż solidarność narodowa potęguje się z dniem każdym, że sami Niemcy zamieszkali tu u nas, zaczynają już złorzeczyć dzikiemu rozkazowi Bismarka, gdyż na ich żołądkach odbija się i odbijać będzie to drakońskie prawo. Dużo jednakże w tym kierunku pozostaje do zrobienia. Przemysł nasz jak wiadomo znajduje się w rękach niemieckich, prawo więc jedno samo i rozkaz z góry, może te ręce zmusić do pozbycia się swoich landsmanów. I to jednak, co już zrobiono w tym kierunku, w naszych przynajmniej warunkach, nazwać można arcywielką rzeczą.

W Lubelskiem płacz i zgrzytanie zębów; jeszcze nieukończoną została sprawa wykrycia unickiego zboru, a już na porządek dzienny weszła nowa awantura, będąca wprawdzie dalszym ciągiem dawnej, ale w każdym razie smutna, bo prowadząca za sobą smutne bardzo skutki. Powołano tam do nowej superrewizji wszystkich tych, którzy w r. 1883 w powiecie Zamojskim uznani zostali za niezdolnych do służby wojskowej. Kubany, jak zwykle sprawiły, że w powiecie tym uwolniono bardzo wielu popisowych, naczelnik powiatu Gorskij, naczelnik straży ziemskiej Szelking i obywatel Sawicki, oddani zostali pod sąd (ten ostatni nawet umarł w więzieniu), pozostali skazani zostali na Sybir. Po wyroku, zdawało się, iż sprawa cała ukończoną zostanie, stało się jednak inaczej, a to skutkiem doniesienia jakiegoś denuncjanta; rząd gubernialny zawezwał wszystkich uwolnionych z powodu braku warunków fizycznych, wymaganych przy poborze; liczba tych niezdolnych a zdolnych wynosiła 70 i wszyscy uznani zostali za zdatnych do wojska. Nic to jednak nieprzeszkodzi nadal w handlowaniu białem mięsem po powiatach i łapówkom posuniętym do bezczelności, jakie każą sobie płacić ci panowie z komitetów poborowych.

I Warszawa podlega rozmaitym modom. Wiadoma to rzecz oddawna, a ta jej właściwość tak obecnie króluje, iż zaraził się nią p. Własowskij i wszystkie mu podwładne organa policyjne. P. Własowskij jest od robienia porządku w mieście, oryginalnie jednak tę robotę pojmuje — oto naprzykład świeżo w goszczącym u nas cyrku Cinisellego nie pozwala przy wyjściu z cyrku obierać sobie drogi widzowi. Był wypadek, że pan G. z trzeciego rzędu krzeseł, gdzie była masa publiczności, przeszedł do rzędu drugiego, gdzie publiczności nie było wcale, i tamtędy wyszedł. Pan Własowskij, ujrzawszy to wielkie nadużycie, spisał protokół i wytoczył proces panu G. o naruszenie spokoju publicznego. Daremnie pan G. przed sędzią pokoju uniewinniał się z czynionych sobie zarzutów, jest sobie bowiem człowiekiem spokojnym i nigdy nikomu wody nie zamącił, daremnie sekretarz trupy cyrkowej kategorycznie oświadczył, że nie ma do niego żadnej pretensji, p. Własowskij sobie życzył, aby go ukarano, i sędzia, stosując się do jego wyroku, skazał pana G. na trzy ruble kary. Odtąd zapanowała moda w warszawskiej policji wytaczania przed „mirowego" procesów niewłaściwie wychodzącym z cyrku, i cztery już tego rodzaju sprawy wniesione zostały do sądu. Prawda, że trudno się spotkać z czemś podobnem w innem ucywilizowanem państwie.

We środę po raz pierwszy 12 członków waszej „Lutni" wystąpiło na zwykłym wieczorku Towarzystwa muzycznego z chóralnym śpiewem; oklaskom, wywoływaniom i zachwytom nie było końca, a prasa, jak już mogliście się przekonać, unisono tych waszych śpiewaków chwali. Jeden zarzut, jaki moglibyśmy im uczynić, to jest brak w repertoarzu polskich muzyków. Zresztą lwowskich Lutnistów porównywają tutaj ze sławnym zdwojonym kwartetem szwedzkim, który rok temu zachwycał uszy melomanów warszawskich. Dziś Lutniści koncertują w Teatrze wielkim z współudziałem Friemana, Dobieckiej, Wisnowskiej i Leszczyńskiej. Rano już większa połowa biletów rozprzedaną została.

Rzym d. 26. września.

(X.) Podług wiadomości w tutejszem ministerstwie spraw zagranicznych odebranych, wnet po spotkaniu w Kromieryżu p. Giers, działając może w porozumieniu z hr. Kalnokym lub daleko prawdopodobniej nadużywając jego ufności, rozmawiał z księciem Battenbergiem przez siedm godzin, udzielając mu carskich instrukcyj. Książę Aleksander wysłuchawszy pokornie ministra, popędził do Warny, zkąd rozesłał oczekiwane hasło wszystkim rewolucyjnym komitetom w Rumelii, zostającym pod kierownictwem oficerów rosyjskich. Książę Aleksander zaś odbierał tymczasem w Warnie raporta ze wszystkich miast, a dopiero kiedy się przekonał, iż rewolucyjny zamach stanu, dzięki opieszałości i fatalizmowi tureckiemu, wszędzie się wybornie powiódł, udał się

Bielica Liwoczańska.

Powieść historyczna, z węgierskiego,

Maurycego Jokaja.

TOM I. ROZDZIAŁ 1.

Wiekuiste.

Liwocza, główne miasto spiskie, jeszcze dzisiaj otoczona jest wałami, które przez setki lat tylu szturmów były świadkami; jeszcze stoją baszty te same, w których się ongi dla odparcia nieprzyjaciela cechy zbierały. Tylko że z fosy tych wałów sterczą dzisiaj bujnych sadów wierzchołki, i już nikt w tajemnicy nie zachowuje furtek, które ze sklepień wałowych w pole prowadziły.

Na drzwiach jednej z tych tajnych furtęk znajduje się obraz, malowany niezawodnie ręką artysty; ram zaś piękniejszych nie mógł sobie żaden malarz dobrać. Oprawą obrazu jest głębokie ciosowe sklepienie, a ornamentykę oprawy daje dziko bujająca roślinność, kwieciste powoje zwieszają się z góry, a kamienne stopnie do góry wiodące ozdobione są wysokim szczawiem i jałowcem. Przez siatkę liści i łodyg nawet w południe tylko zielonawe półświatło pada na obraz. Obraz ten przedstawia panią w białej sukni z zarzuconą na ramiona czerwoną chustką; oczy jej w dal wypatrzone; jedną ręką kiwa nawołując, a drugą wkłada klucz w zamek drzwi. Obraz to bardzo stary, a ogród poniżej leżący jest od wieków własnością rodziny Probstnerów, która go kiedyś malować kazała.

Ale jest jeszcze drugi taki obraz. W mieście na podwórzu kamienicy Töröków u końca schodów wiodących na pierwsze piętro, wymalowana jest na nagiej ścianie ta sama pani w białem ubraniu nocnem, wyglądająca z otwartego okna, która prawą ręką przytrzymuje koszulę na piersiach a lewą znaki daje. Obraz ten nie tak dobrze zachowany jak ów pod sklepieniem, pęknięty jest i przytarty, twarz jednak na obu jeszcze całkiem dokładnie widoczna.

Jest nadto i wizerunek trzeci, w którym te same rysy twarzy poznajemy — ale już olejny. Bez ram, leży w obszernej sali baszty głównej, zwanej niegdyś rzeźnicką, z której się kręconemi schodami na wały wychodzi. Stare chorągwie i malowidła zwalone w kącie na kupę; pomiędzy niemi odkryje badacz i ową „bielicę", ale już w odświętnym owych czasów stroju węgierskim: czepiec potrójnym szeregiem rozet ozdobiony, kryza z drogich koronek; wyszywane złotem, przejrzyste rękawy, przez które białe ramię jaśnieje; gors ujęty stanikiem, pstremi jedwabiami haftowanym; pas perłami przetykany; w ręku trzyma biała dama chusteczkę, wyszywaną w goździki i tulipany. Wyraz twarzy zrazu wydaje się ujmującym, czarującym — długo jednak wpatrzywszy się, obaczysz coś straszliwe podejrzenia wywołującego; ale gdy znowu powrócisz i spojrzysz, to znowu uderza ów urok, który sprzeczność wrażeń godzi.

Pochodzenie obrazu osnute jest tradycją, z pokolenia w pokolenie podawaną, którą każdy zna, i każdy wierzy, że żywy pierwowzór dopuścił się tego, co w pamięci nazawsze utkwiło. Badasz i pytasz, jak się coś podobnego stać mogło, — a gdy ci się zdaje, żeś rozwiązał zagadkę, wnet występuje inne, sprzeczne z poprzedniem rozwiązanie.

Niektórzy upewniają, że ta cała historja z obrazem jest sobie bajką odwieczną — ale temu znowu przeczą zachowane dotąd zapiski. Dziejopis przybywa w pomoc bajowi, i odkrywa dokumenta, rysujące silnemi pociągami ów charakter kobiecy, który że istniał, zaprzeczyć niepodobna, a który pojąć tak trudno! Zupełne akta procesu świadczą wypadkowi, ale go nie wyjaśniają i pozostawiają niejedną zagadkę, o której nawet sędzią nię śmiał wyrokować.

Opowiadają, że ta kobieta naród zdradziła.

Pierwsza i jedyna w całej Węgier historji postać kobieca, która naród zdradziła. Jednak opowiadają, wierzą i zapewniają, że tak było. Dla tego ją malują w tych postawach jak zdradę popełniała; dlatego nie pozwalają jej umrzeć w spokoju, przepaść, jak innym, którym świat wraz z ostatnią grudą ziemi posyła do grobu przebaczenie. Dlatego zmuszoną jest w jasny dzień stawać jak upior, i z wieku w wiek swojem czarownem spojrzeniem opowiadać swoję sławę straszliwą, iżby ją sobie dzieci wskazywały: „Patrz, to ta bielica, co ojczyznę zdradziła."

Była to urodzona Julianna z Gheczych Korponajowa.

A tasama Julianna z Gheczych występuje później jako pełna poświęcenia męczennica wolności narodu! Zjawia się jak kometa, a jasną gwiazdą znika. Piekło i niebo!... Któż pogodzi te przeciwieństwa w charakterze kobiety? Czyżby dwojaką duszę posiadała? Jakież nią od początku do końca wodziły uczucia, jakie namiętności?

Gdyby sama tylko słabość na ten charakter się składała, rozwiązanie byłoby łatwe — kaprys, głupia żądza, lekkomyślność tłumaczyłyby dostatecznie żywot awanturniczy. Ale jakżeż wytłumaczyć ten skok od lekkości do nieugiętej siły ducha, jeżeli między jedną a drugą nie całe życie, ale jeno kilka lat przypada? Czy podobna, aby kobieta, co raz za całusa kraj oddaje, kiedyś swoją piękną główkę kładła w ofierzo?...

Zmieniły się czasy, zmieniły pojęcia. Co niegdyś grzechem, sromotą było, dzisiaj za cnotę, za chwałę uchodzi. Osiadł garstką popiołu płomień potężny, co niegdyś żary szerzył wulkaniczne. Olbrzymi, co niegdyś pierś o pierś wodzili się za bary, i w tych zapasach całe kraje w gruzy kładli, dzisiaj w mirze jeden obok drugiego bronują ziemię pustoszoną, i sieją rzepę na krwawem minionych zwycięztw bojowisku. Tylko poeta ma prawo wywoływać cienie przeszłości i pytać: co uczyniły, i przecz tak uczyniły?

Odpowie na to Bielica liwoczańska.

Krasnohorka, gniazdo Andraszych, należy do tych nie wielu zamków węgierskich, w których w znacznej części jeszcze teraz mieszkać można. Skalisko to jeszcze po dziś dzień wiele starych relikwij przechowuje. Z tych najgodniejszą uwagi jest trumna z wiekiem szklannem, umieszczona w izdebce pierwszego piętra. Pod tem wiekiem przeźroczystem śpi prarodzica rodu Andraszych, Zofia z Seredych, żona Stefana Andraszego.

A śpi w istocie.

Lat już 173 temu, jak trumnę wiekiem przykryto — a czas ani się tknął tej trumny. Ciało nieboszczki wygląda jakby dopiero co zmarło. Nie jest zabalsamowaną; lice nie nosi wstrętnego koloru mumii, rysy nie są wypaczone, skóra piękna, biała, włos czarny, spokój oblicza uroczy. Powieki na wpół otwarte, tęczówka w oku nietknięta; usta otwarte do łagodnego bolesnego uśmiechu, zęby jak dwa pereł sznurki. Nic nie wskazuje zgnilizny. Tylko suknie, tylko wełnę i jedwab czas wszechburzyciel w proch obraca, a ciała nie tyka; w nowe jeno suknie je ubierają. A któż wie, ile już tych przebierań było! Dokoła niej kamień zmurszał, żelazo zardzewiało, — tylko śpiąca wiekuiście niezmienną pozostała. Jej synowie, wnuki, prawnuki, rzędem obok niej składani, wszyscy dawno się w proch rozsypali — a ona ciągle czuwa nad nimi.

Ręce innych nieboszczyków na piersiach złożone; jej prawa ręka w połowie wzniesiona do góry, jakby kogoś wołać, uściskać, przestrzedz chciała, — ruch niepojęty po śmierci. Palce tej ręki delikatne, przejrzyste; paznogcie jeszcze są wszystkie.

Lud czci ją jako świętą i odbywa do niej pielgrzymki. Ustna legenda zachowała jej miano świętej, jak cud przyrody ciało jej zachował. Była aniołem stróżem ludu i wszystkich, co ją kochali.

Co ta wiekuiście śpiąca czyniła i bez skargi przecierpiała — to już dzisiaj nikomu niewiadomo. Czegoż jeszcze wyczekuje?... czemu nie spieszy się prochy swoje połączyć z matką ziemią?.... kogo tam strzeże na górze?... kogo nawołuje tą ręką wiekuiście wzniesioną?...

Może wolno zapytać poecie.

* * *

Małżonkiem tej sennej był ów jenerał Stefan Andraszy, pod którym miasto Liwocza wpadło w ręce nieprzyjaciela *).

* * *

*) Dokumenta, na których oparłem moję powieść, zawdzięczam w przeważnej części memu przyjacielowi Kolomanowi Thalyemu, który się właśnie zajmuje obszernym życiorysem pani Korponajowej; resztę czerpałem z archiwów miasta Liwoczy, z tradycyj rodziny Andraszych i z illustrowanej kroniki p. Karola Probstnera. *Przyp. autora.* — Powieść ta wyszła w zeszłym roku; *przyp. tłómacza.*

(C. d. n.)

do Filipopola, dokąd tryumfalny wjazd odbył w gronie rosyjskich przyjaciół, przyklaskujących mu i powtarzających głośno o mocarstwach, które podpisały traktat berliński; *Tak durakow obmanywujut* (tak głupców się oszukuje), które to słowa w oryginalnem brzmieniu zakomunikowane zostały do Rzymu przez włoskiego przedstawiciela. Jakoż wielce się niemi zgorszono w urzędowych sferach, niemniej jako i numerem urzędowego *Dniewnika Warszawskiego* (w ministerstwie spraw zagranicznych odbierają bowiem wszystkie niemal polskie, rosyjskie i różne słowiańskie dzienniki, do których jest osobny tłumacz p. Tkalac, Serb, w Polsce wychowany. Owoż organ naszych ciemięzców w Warszawie (sprawdzić tego szczegółu nie mogłem, bo *Dniewnika Warszawskiego* nie czytuję) ogłosił artykuł wstępny o kwestji bułgarskiej i o potrzebie rozwiązania onej niezależnie od węgiersko-austrjackiego interesu, na kilka dni przed zamachem stanu rosyjskich spiskowców w Rumelii, i kiedy nikomu się jeszcze w Europie nie śniło o rewolucji bułgarskiej. Rzecz tedy jasna, że sprawa ta była oddawna na porządku dziennym rządu rosyjskiego, który prasie swej rozkazał już był zawczasu puszczać *ballons d'essai*.

Jakkolwiekbądź, Włochy przyjmą wraz z innemi mocarstwami konferencję dla przejrzenia berlińskiego traktatu (o takiej dotąd nie ma mowy, a Niemcy nie zgodziły się na konferencję z szerszem znaczeniem. Pr. red.), która podobno jest rosyjskim wymysłem, by zmusić Europę do cofnięcia się nieznacznie do traktatu w San Stefano. Mniemają tu jednak, że dopiero na tej konferencji, która tak gładko pójść nie zdoła jak pierwsza, przyjdzie na dobre do zwady między mocarstwami.

Podczas gdy urzędowe sfery zajęte są wzrastającemi czarnemi punktami, widzialnemi już dla dyplomatów na sielankowem tle przyszłej konferencji, publiczność włoska, całkiem prawie obojętna na rewolucję w Rumelii i na stosunek w tej sprawie Rosji do Węgier i Austrji, zajęta jest wyłącznie wiadomościami z Sycylii, gdzie wszczęła się była także prawdziwa rowolucja z powodu cholery, i gdzie panowała przez dni kilka straszna anarchia, teraz dopiero powoli ustępująca przed wojskiem, które rząd wysyła ciągle na tę wyspę. Ciemnota sycylijskiego ludu, spodlonego długowiecznem normandzkiem, saraceńskiem, francuskiem, hiszpańskiem i wreszcie burbońskiem panowaniem, jest tak wielką, iż wyobraził sobie jak w średnich wiekach, że cholera nie jest zarazą, ale sztucznie wywołaną chorobą. Rząd niby truje umyślnie lud, a doktorzy są jego płatnymi trucicielami. W krajach takich jak Sycylia, prowincje neapolitańskie i w części Hiszpania, gdzie dotąd widać cztery razy tyle świeckich księży i zakonników co w innych krajach, cudzoziemiec mimowolnie zapytuje siebie jakim to sposobem katolickie duchowieństwo, które ucywilizowało północne kraje, tutaj przez długie wieki nie przyczyniło się ani odrobinę do oświecenia ludu? — Wskutek więc tego dzikiego przesądu o truciu gminu przez rząd, lekarzy i towarzystwo „Białego krzyża" niosące pomoc chorym i grzebiące umarłych, Sycylianie w Palermo, w Messynie, w Trapani, w Girgenti, w Katanii i w mnóstwie innych miast, gdzie jednak niemasz takiego moru jak w Palermo, poczęli napadać na władze i na lekarzy, bić i mordować członków municypalności i stowarzyszeń miłosiernych, zrywać koleje, zamykać miasta, obwarowywać się nawet w dzielnicach i w domach, nie wpuszczając tam nikogo.

Przed każdym niemal domem w Palermo stali gospodarze, uzbrojeni w strzelby i rewolwery, i gotowi strzelać do wszystkich, którzy im się tylko podejrzanymi wydali. Rodziny, mające chorych na cholerę, nie zawiadamiały o nich zwierzchności, a gdy umierali, nie wypuszczały od siebie trupów, grzebiąc ich raczej po ogrodach i dziedzińcach, a nawet wrzucając do tranzetów, osobliwie trupy dziecięce, przez co straszliwie wzrastał fetor i zaraza. Napadano też na grabarzy, eksportujących zmarłych na cmentarz, strzelano do nich i zmuszano porzucać trumny. Porzucone zaś na ulicach trupy gniły pośród ciągłej strzelaniny. Okropny ten i niemal bajeczny stan rzeczy ustał dopiero od dni kilku, to jest od przybycia kilkudziesięciu tysięcy wojska do Sycylii. Rzadko gdzie przyszło jednak do starcia i krwi rozlewu; buntownicy bowiem wszędzie ustępować poczęli, wzięto się energicznie do oczyszczania i ozdrawiania miejscowości za pomocą chemicznych środków, uważanych dotąd za rozrzucanie cholerodawczej trucizny. Oszołomione i zdziczałe ludności opamiętywać się zaczynają. Porządek wszędzie wraca, a z porządkiem i zaradczemi środkami zaraza szybko się zmniejsza. Kardynał Celesio, arcybiskup palermitański, daje przykład najwznioślejszej chrześciańskiej miłości i zaparcia się. Szlachetny zaś, rycerski i niezrównany król Humbert, ten przykład, i rzec można, ideał monarchy wolnego narodu, posłał z własnej szkatuły 50.000 fr. mieszkańcom Palerma, i sam tam pobiedz chciał natychmiast. Błagany, zaklinany przez królowę i ministrów, by życia, należącego do ojczyzny, nie narażał, zgodził się tylko na zaczekanie, aż porządek przywrócony będzie w Sycylii; ale chce tam spieszyć koniecznie, powtarzając: „Nie tam gdzie się bawią i są szczęśliwi, ale tam, gdzie cierpią i umierają, jest miejsce moje!"

Przegląd polityczny.

Lwów d. 1. października.

(Hr. Robilant włoskim ministrem spraw zagranicznych. — Zbliżanie się nacjonał-liberałów do konserwatystów w Niemczech. — Cassagnac o rezultacie zbliżających się wyborów we Francji. Jen. Lopez Dominguez o sporze hiszpańsko-niemieckim i stosunkach wewnętrznych w Hiszpanii. — Sprawa obsadzenia stolicy arcybiskupiej w Poznaniu).

Hr. Robilant, dotychczasowy ambasador Włoch u dworu wiedeńskiego, mianowany został — jak donoszą z Rzymu — ministrem spraw zagranicznych. Nominacja ta przyjętą została w Wiedniu nader sympatycznie, cieszył się bowiem hr. Robilant na dworze wiedeńskim wielkiemi łaskami. Jemu przypada główna zasługa umocnienia stosunków przyjaźnych pomiędzy Włochami a Austrją. Sądzić też można na pewne, że jak długo hr. Robilant piastować będzie urząd kierownika włoskich spraw zagranicznych, usiłowania irredentystów i ultramontanów w kierunku poróżnienia dworu wiedeńskiego z włoskim pozostaną bez skutku.

Coraz ściślejsze nawiązują się stosunki pomiędzy niemieckimi nacjonał-liberałami a konserwatystami. Wezwanie *Nordd. Allg. Ztg.* do łącznego działania nie pozostało bez echa w prasie narodowo-liberalnej. *Neue Ztg.* nawołuje przedewszystkiem do porzucenia kwestyj osobistych.

„Kto gotów jest — powiada dalej — pracować z nami pozytywnie nad dobrem ojczyzny, jest nam pożądanym, a tylko tych uważać musimy za wyłączonych od współdziałania, którzy dla interesów frakcyjnych sami się od nas odłączają. Pod tym względem dają nam uwagi godną wskazówkę z jednej strony organa postępowców, z drugiej *Kreuz-Ztg.* i *Reichsbote*, gdy roztrząsają mowę Bennigsena."

National Ztg. uważa utworzenie większości parlamentarnej za rzecz możliwą, dodaje jednak pewne zastrzeżenia.

„Większość ta — pisze — złożona z umiarkowanych konserwatystów i umiarkowanych liberałów, do których to ostatnich zaliczamy nietylko nacjonał-liberałów, jest możliwą, sądzimy bowiem, że różnice przekonań w kwestjach socjalno-politycznych wśród poszczególnych żywiołów większości takiej usunąć się dadzą łatwo. Dotyczą one bowiem środków, a nie celów. Atoli pierwszym warunkiem silnej i trwałej większości jest silna i w kontakcie ciągłym z nią zostająca polityka rządu. Gdyby polityka ta była taką, 250 nacjonał-liberałów i konserwatystów stanowiliby już dawno większość w parlamencie."

Wcale niepomyślny horoskop stawia Cassagnac dla republikanów. Mniema on, że jeżeli wybory poprowadzone zostaną zręcznie, stronnictwa monarchistyczne zyskać mogą do dwustu mandatów. Głosowanie z listy uważa za fatalne dla republiki. Gdyby — powiada w końcu — prawica i lewica skrajna wyszły z wyborów wzmocnione, dzień 4. października stałby się przededniem wielkich, szybko po sobie następujących wypadków. Nie potrzebujemy chyba dowodzić, że p. Cassagnac spogląda na świat zanadto optymistycznie.

Jenerał Lopez Dominguez oświadczył w rozmowie z madryckim korespondentem *Tempsa*, że król Alfons nie jest wcale człowiekiem nieliberalnym i że mógłby dobrze rządzić z liberałami. Jenerał powiedział królowi otwarcie, że konserwatyści stracili zaufanie u ludu. Rozjątrzonej cholerą i złą gospodarką ludności konserwatyści udzielili wiadomości o wyspie Yap i tym sposobem spowodowali wybuch, który w niektórych prowincjach zaledwie dał się uspokoić.

Podziela on zdanie króla, że lepiej byłoby otrzymać satysfakcję honorową na drodze dyplomatycznej, gdyby jednak Niemcy nie zrzekły się swych pożądań zaborczych, król nie mógłby stawić oporu prądowi, który popchnąłby kraj do szalonej wprawdzie, ale patrjotycznej walki. Dominguez mniema, że tylko polityka liberalna zdoła popełnione przez reakcję błędy naprawić, a monarchię nietylko umocnić, ale nadto uczynić popularną.

Według doniesienia berlińskiego *Tageblattu* reprezentant Prus przy Watykanie, dr. Schlözer, przedstawił papieżowi nowego kandydata na stolicę arcybiskupią w Poznaniu. Kandydat ten jest *persona gratissima* władz w Poznańskiem, ale nie jest pochodzenia szlacheckiego. *Tageblatt* nie dodaje, czy kandydat rządu jest Polakiem, co Watykan stawia jako warunek główny, podczas gdy Bismark stanowczo go odrzuca.

Rada państwa.

Koło polskie wybrało dwie komisje, z których jedna wypracować ma program, obejmujący wszystkie postulata Galicji, a druga zastanowić się nad przyczynami upadku gospodarstwa wiejskiego i środkami powstrzymania dalszej katastrofy. Do pierwszej komisji odesłane zostały wnioski Dzieduszyckiego i Abrahamowicza, dotyczące reformy podatkowej i taryfowo-kolejowej, tudzież rewizji cłowej, jak niemniej wniosek ks. Kopyczyńskiego o energiczniejsze popieranie galicyjskiego przemysłu i handlu. To samo uczyniono z wnioskiem Lewakowskiego, aby popieranie ministerstwa uczynić zależnem od uwzględnienia żądań Galicji, tudzież z wnioskiem tego samego posła o rychłe zwołanie sejmu, któryby w danym razie aprobował program Koła polskiego. Hr. Hompesch wniósł o wystosowanie interpelacyj do rządu w sprawie wydalań z Prus. Na to oświadczył p. Grocholski, że już w tej sprawie poczynił kroki, o których zda sprawę Kołu na najbliższem posiedzeniu.

Jak wiedeńskie pisma donoszą, z nowomianowanych członków Izby panów, Polaków, przyłączył się hr. Krasicki do partji feudalnej, a prezydent senatu Wierzbicki do partji środka.

Jutro, w piątek, Izba posłów przystąpi do wyboru prezydjum. Wszystkie kluby prawicy zgodziły się już na wybor dr. Smolki na prezydenta, a hr. Ryszarda Clama-Martinica na pierwszego wiceprezydenta. Drugą wiceprezydenturę ofiarowano lewicy, która propozycję tę nadspodziewanie przyjęła. Kandydatem lewicy na to miejsce jest Chlumetzky.

Co się tyczy gospodarzy Izby, to jeden zostanie wybrany z prawicy — drugi z lewicy. Kandydatem większości jest poseł Schindler, Czech. Na sekretarzy da prawica sześciu, drobne kluby jednego, a lewica pięciu. Także przy wyborach komisyjnych chce prawica uwzględniać drobne frakcje parlamentarne (lewe centrum Coroniniego, klub trydencki, Rusinów, demokratów.)

Klub lewego centrum ukonstytuował się. Przystąpili doń Włosi i Wybrzeża, reprezentanci większej własności na Morawie, poseł Schwegel i Kowalski. Pozostali czterej Rusini nie poszli za przykładem pana radcy, ale trzymają się osobno w pobliżu ław polskich i pójdą zawsze z prawicą, a zwłaszcza z Kołem polskiem.

Zjazd chrześciańskich kupców i przemysłowców.

(Dokończenie)

Ostatni wniosek sekcji drugiej przyjęto bez zmiany, a mianowicie: „Po ukończonej praktyce i otrzymaniu patentu na subjekta, potrzeba do uzyskania prawa samoistnego prowadzenia handlu, wykazać się przed gremium świadectwami odbytej sześcioletniej kondycji, a zarazem udowodnić posiadanie odpowiedniego kapitału zakładowego." Dodatkowo do tego uchwalono także wniosek p. radcy Bodyńskiego, który tak opiewa: „Przekazuje się gremium chrześciańskich kupców zbadanie: ażali do osiągnięcia pozwolenia (karty przemysłowej) do prowadzenia handlu w ogóle lub też pewnych rodzajów handlu, wymagany ma być wykaz uzdolnienia, a gdy tę potrzebę uzna, aby poczyniło odpowiednie kroki celem uzupełnienia w tym kierunku, na drodze ustawodawczej, obecnej ustawy przemysłowej."

Imieniem sekcji trzeciej wybornie referował p. Ignacy Chylewski, inżynier i właściciel fabryki w Tarnowie. Sekcja ta zajmowała się przedewszystkiem pytaniem: Czy szkoły przemysłowe zakładane po kraju korzystnie wpływają na rozwój przemysłu przez sprzedawanie swoich wyrobów i jak należy zapatrywać się na sprawę wyrobów w zakładach karnych i sprzedaży tychże wyrobów. Owoż p. Chylewski przedstawił rzecz jędrnie i dokładnie, mówiąc, iż szkoły przemysłowe zbawiennie oddziaływują na podniesienie przemysłu, a sprzedaż ich wyrobów mogłaby być dla handlu tylko wtedy szkodliwą, gdyby ceny przedmiotów wyrabianych i sprzedawanych były zbytecznie niskie. Zgromadzenie stosownie do tego zapatrywania, uchwaliło odnieść się do dyrekcji szkół przemysłowych, aby pozbywały swe wyroby po cenach ogólnie w handlach praktykowanych, nie przyjmowały obstalunków hurtownych a przedmioty swego wyrobu, o ile możliwa, sprzedawały za pośrednictwem kupców.

W sprawie produkcji w domach kary sekcja wyraziła swe zapatrywanie, że wyroby w nich powinne być ograniczone do przedmiotów, których kraj nie produkuje, a sprzedaż drobiazgowa wytwarzająca konkurencję interesom rękodzielników wzbronioną, przy ustanawianiu zaś cen za przedmioty w sprzedaży hurtownej winny być ściśle przestrzegane przepisy ministerstwa sprawiedliwości z d. 12. kwietnia b. r. l. 5456, które wyraźnie stanowią, że sprzedaż wyrobów dokonywaną być ma wedle cen w handlu praktykowanych. W ogóle sekcja i zgromadzenie wyraziły zapatrywanie, że w obec dążności usunięcia zakładów karnych z wielkich miast, należałoby siły robocze w domach kary użyć raczej do podniesienia kultury leżących dziś odłogiem nieużytków, do zalesiania wydm piaszczystych i gór, ogołoconych z lasów.

Dalsze pytanie, nad którem obradowała ta sekcja przemysłowa, odnosiło się do kwestji w jakich odstępach należy urządzać wystawy krajowe. Uchwalono, by nie częściej jak co 5 lat, a wystawy okręgowe, aby ściśle się ograniczały do przedmiotów, produkowanych w danym okręgu, bo wtenczas tylko dadzą prawdziwy obraz produkcji odnośnego powiatu.

Jako środek podniesienia przemysłu krajowego, zgromadzenie uważa potrzebę utworzenia sieci szkół przemysłowych, a ze względu, że od r. 1880 do 1884 dotacja skarbu na szkolnictwo przemysłowe w Galicji wynosiła zaledwie 5·4 prct. wydatków na ten cel w państwie austrjackiem łożonych, przeto polecono komitetowi wykonawczemu, by imieniem zjazdu wniósł do rządu petycję o większą w tej mierze pieczołowitość dla naszego kraju.

Jako drugi środek, uważa zgromadzenie, ulgi podatkowe dla nowo powstających zakładów przemysłowych i w tym celu uchwalono wnieść petycję o sankcjonowanie ustawy krajowej z d. 23. października 1884, mocą której nowo powstające fabryki wolne będą od opłacania przez pewien czas dodatków krajowych od podatków. Nie mniej uchwalono zwrócić się do sejmu z prośbą, by uchwałę powyższą z 23. października 1884 rozszerzył i na fabryki, które się przetworzą do wyższej miary.

Dalej jako trzeci punkt uchwalono petycję do Wydziału krajowego o wzięcie pod rozwagę sprawy organizacji kredytu przemysłowego, a to na zakładanie nowych przedsiębiorstw przemysłowych, na hipotekę fabryczną zastawu maszyn oraz kredytu zastawniczego na wyroby przemysłowe.

Wreszcie postanowiono zwrócić się do sejmu z prośbą o uchwalenie na lat 10 stałego funduszu przemysłowego na pożyczki i subwencje.

Sekcja czwarta, statutowa, przedłożyła za pośrednictwem p. Lewickiego projekt statutu związku kupców i fabrykantów. Po dłuższej dyskusji, na wniosek p. Soleckiego, poparty przez pp. Miączyńskiego i Niemczynowskiego uchwalono, aby firma tego stowarzyszenia była: „Związek chrześciańskich kupców i przemysłowców." Siedzibą jego Lwów, a celem: „wyrabianie u członków ducha łączności i przedsiębiorczości w sprawach ich zawodu, podnoszenie godności ich stanu, tworzenie i popieranie szkód zawodowych, branie w obronę członków przed każdem nadużyciem, przestrzeganie spraw wspólnych, udzielanie pomocy członkom do rozwoju ich interesów, dążenie do rozwoju handlu i przemysłu krajowego, wreszcie niesienie członkom wzajemnej pomocy." Po kilku mniejszych poprawkach przyjęto *en bloc* cały statut, liczący 35 paragrafów.

W końcu uchwalono jeszcze wnioski sekcji piątej, korporacyjnej, referowane przez p. Miłkowskiego z Bełza, a to: Handel musi protokołować firmę, prowadzić księgi i rugi, utrzymywać uczniów tudzież subjektów. Kramarz wolny jest od obowiązku protokołowania i prowadzenia ksiąg, nie może mieć uczniów ani subjektów i winien na firmie używać napisu „kram."

Gremia mają zawiązywać kupcy; kramarze zaś osobne stowarzyszenia. By protokołowanie nie pociągało wyższego opodatkowania, wystosuje gremium odpowiednią petycję do rządu.

Następnie na wniosek p. Szubutha uchwalono, aby przyszły zjazd odbył się w Krakowie; poczem p. Niemczynowski wezwał kupców i przemysłowców, aby wobec niesumiennego postępowania rządu pruskiego z naszymi rodakami, pozrywali stosunki handlowe z Prusakami.

Pp. Chylewski, jako przewodniczący Zjazdu, Miączyński jako prezes Gremium i Mikolasch jako prezes komitetu gospodarczego, żegnają uczestników: Do widzenia. Szczęść Boże!

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 30. września. Obecnych radnych 40. Przewodniczący, prezydent miasta, Dąbrowski. Początek o godzinie 7.

Prezydent Dąbrowski zagaił posiedzenie temi słowy:

„Nieubłagana śmierć wyrwała znowu z grona naszego jednego z najlepszych członków Rady, Karola Gromana. Nie wątpię, iż postąpię, w myśl intencji Panów, wyrażając pozostałej rodzinie kondolencję imieniem Reprezentacji miejskiej."

Rada przez powstanie oddaje cześć pamięci ś. p. Karola Gromana, przyczem p. prezydent oświadczył, iż na trumnę zmarłego złożony będzie wieniec od Reprezentacji miasta.

Radny dr. Goldmann stawia wniosek, aby w uznaniu niespożytych zasług zmarłego przed kilku dniami ś. p. Walerjana Podlewskiego, dla uczczenia pamięci jego, nazwano ulicę Brygicką, przy której długie lata mieszkał i tam życie zakończył, ulicą Walerjana Podlewskiego.

Wniosek ten przyjęto, i zgodnie z życzeniem wnioskodawcy odesłano do komisji, która właśnie zajmuje się sprawą uporządkowania nomenklatury ulic.

Rad. Heppe interpeluje w sprawie pomieszczenia filii gimnazjum Franciszka Józefa w domu pod l. 9. przy ulicy Pańskiej. Dom ten słynie z największej wilgoci w całem mieście, jest w nim mianowicie izba na drugiem piętrze obok kloaki, tak duszna i smrodliwa, że w niej żaden lokator wytrzymać nie mógł. Tymczasem umieszczono w niej jednę z klas gimnazjalnych. Już w przeszłej kadencji Rady, na wniosek interpelanta, zapadła decyzja, aby ze względów sanitarnych zabroniono użycia tej izby dla szkoły. — Interpelant prosi, aby uchwałę wznowić i wykonania jej dopilnować.

Prezydent oświadcza, iż sprawę tę zbada, i zarządzi co uzna za konieczne.

Z porządku dziennego załatwiono tylko trzy najdrobniejsze sprawy:

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie o budowie szkoły ludowej imienia św. Anny, na którą preliminowano 90.000 złr., a rzeczywiście wydano tylko 88.349 złr.

Folwark Skniłówek i grunt miejski za rogatką Gródecką, uchwalono pozostawić dotychczasowemu dzierżawcy na dalszych lat 9, za opłatą czynszu rocznego 900 złr.

Co do uchylenia niedogodności komunikacyjnych, wynikających z powodu przecięcia ulicy Żółkiewskiej przez kolej żelazną Karola Ludwika, zgodnie z wnioskiem sekcji, uchwalono przejście do porządku dziennego. Postanowiono przytem jednakże, aby mieć ją ciągle na oku, dla poruszenia na nowo w odpowiedniej chwili.

Po półgodzinnych zaledwie obradach, brak kompletu przerwał posiedzenie, wskutek czego p. prezydent wyraził swe ubolewanie, że większość pp. radnych nie przychodzi na posiedzenia Rady, przybywszy zaś, niebawem dekompletuje takowe, przez co wiele spraw ważnych zalega. Do opieszałych członków Rady, prezydent zniewolonym się widzi wystosować pisemne wezwanie z przypomnieniem ich obowiązków.

Pozwolimy tu sobie nadmienić, iż środek taki nie wydaje się nam praktycznym i nie wyda pożądanego rezultatu. Daleko lepiej będzie zamieścić na porządku dziennym obrad jaką sprawę osobistą, n. p. nominacje nauczycieli albo urzędników, a z pewnością znajdzie się zaraz **77** radnych, którzy przybiegną na posiedzenie.

Uroczystość inauguracyjna na c. k Uniwersytecie lwowskim

Po nabożeństwie odprawionem przez ks. infułata Mossinga w kościele św. Mikołaja, zebrali się o godz. 10 przed południem w auli Uniwersytetu niemal wszyscy profesorowie, rektor, prorektor i dziekani wydziałów, wszyscy trzej arcybiskupi ks. Morawski, Issakowicz i Sembratowicz, wicemarszałek krajowy p. Pietruski, liczna publiczność i nieznaczny zastęp młodzieży uniwersyteckiej.

Pierwszy zabrał głos dr. Wawrzyniec Żmurko, nowo wybrany rektor. Powitawszy zgromadzonych i przedstawiwszy stanowisko filozofii wśród nauk uniwersyteckich jako rdzenne i naczelne, tak dalej mówił:

„Możliwie rozwinięty wydział filozoficzny jest pierwszym warunkiem rozwoju całego uniwersytetu. Filozoficzna podstawa rozważania i badania praw i potrzeb duchowych i społecznych jak się one w ciągu historycznego rozwoju ludzkości objawiają, prowadzi do nauk teologicznych i prawniczych. Dociekanie praw żywej przyrody wiedzie do poznania warunków prawidłowego rozwoju fizycznej, a nawet i umysłowej organizacji człowieka; do zrozumienia zboczeń i zaburzeń w tym rozwoju; a w dalszem następstwie, do szukania środków zaradczych przeciw takim zaburzeniom. Ztąd to wyłania się studjum medycyny, jako ukoronowanie prawdziwego przyrodoznawstwa. Niestety, nasz uniwersytet nie doczekał się dotychczas takiego ukoronowania, jednego z głównych działów nauk filozoficznych. Ale poczucie tej potrzeby żyje w nas wszystkich; a niefortunny wynik usiłowań podejmowanych dotąd w tym kierunku zrażać nas nie powinien."

Dalej zaznaczył szan. mowca dzieje roku ubiegłego trzech istniejących u nas wydziałów. Wydział teologiczny zyskał dwóch profesorów, prawa kościelnego i pasterskiej teologii, jako też adjunkta. Wydział prawniczy poniósł stratę w skutek śmierci dr. Fangora, natomiast przybył fakultetowi temu docent prawa polskiego w osobie dra Balcera. Sześć katedr wydziału prawniczego jest nie obsadzonych. Obecnie toczy się sprawa zwyczajnej katedry austrjackiego prawa z polskim językiem wykładowym, jak niemniej co do wykładów prawa górniczego. Wydział filozoficzny zyskał w ciągu ostatniego roku siedmiu docentów, a to: dr. Aleksandra Senkowicza do historji powszechnej, dr. Juliusza Schramma do chemii analitycznej, dr. Rudolfa Zubera do geologii dynamicznej i geologii Karpat, dr. Dunikowskiego do geologii historycznej, dr. Henryka Wielowiejskiego do embryologii i anatomii porównawczej, dr. Aleksandra Raciborskiego do filozofii i wreszcie dr. Józefa Puzynę do matematyki.

Tego znacznego przyrostu liczby docentur w przeciągu jednego roku w fakultecie medycznym nie uważa magnificencja rektor za rzecz przypadkową, ale raczej za objaw rozbudzonego ducha naukowego, iście filozoficznego w pośród młodszego pokolenia. „A tem milszym ten objaw być musi — mówił dalej — ile że prawie wszyscy nowo habilitowani docenci są dawnymi uczniami naszego uniwersytetu. Ten pokaźny zastęp młodych badaczów, to rękojmia żywotności, z jakiej nasza Alma mater dumna być może. To zadatek na przyszłość — daj Boże niedaleką — w której i na naszym uniwersytecie dla każdego przedmiotu tyle sił naukowych, tyle katedr się znajdzie, ile ich obecny stan nauki wymaga.

Następnie przytoczył szan. mowca daty odnoszące się do frekwencji uczniów, podane już przez nas przed dwoma tygodniami, poczem tak przemówienie swe inauguracyjne zakończył:

„Zwracam się teraz do was młodzi obywatele akademicy, a przedewszystkiem do tych z pośród was panowie, którzy po raz pierwszy wstępujecie w te progi.

Pamiętajcie, że z chwilą wstąpienia na uniwersytet macie przed sobą otwartą drogę do badania wszelkich praw i prawd wzniosłych, jakie istotna nauka adeptom swym ofiaruje. Pamiętajcie, że pierwszą zasadą uniwersyteckiej pracy jest prawdziwie filozoficzne pojmowanie rzeczy; jest nauka sama dla siebie.

Materjalne korzyści, zabezpieczenie bytu, a nawet uzyskanie wybitnych stanowisk — to są owoce, które same przez się z prawdziwej nauki wynikną, ale które nie powinny stać na pierwszym planie.

Osiągnięcie celów uniwersytecką nauką wskazanych tem jest łatwiejsze, im ściślejsze są węzły, wiążące młodzież akademicką z jej nauczycielami.

Węzły te polegają raz na prawdziwej życzliwości dla młodzieży ze strony profesorów, którą to życzliwość w całej pełni tutaj znajdziecie; a powtóre na poważaniu i zaufaniu młodzieży do swych przewodników, jakiego się po was panowie spodziewam, a jakiego starsi wasi koledzy (na chlubę młodzieży naszej powiedzieć to mogę) zawsze składali dowody.

Kończąc to przemówienie, pozwalam sobie jeszcze złożyć podziękowanie obecnym tu dostojnym reprezentantom władzy rządowej i krajowej za łaskawy udział w dzisiejszej naszej uroczystości. Obecność ich jest dowodem pieczołowitości i życzliwości władz najwyższych dla naszej instytucji.

Mamy teraz przystąpić do zwykłej naszej naukowej pracy, i w tym celu proszę szanownego kolegę prof. dr. Dybowskiego, aby był łaskaw rozpocząć wykład wstępny."

Odnośnie do powyższego zaproszenia zabrał głos p. prof. dr. Benedykt Dybowski i mówiąc o rozwoju nauk, a w szczególności biologicznych, postawił jako najwyższych reformatorów Lamarqu'a, Lyella i Darwina. Wykład ten, jakkolwiek pod względem naukowym był niezawodnie wartościowy, to jednak, ze względu na specjalny temat i wobec zaproszonych dostojników kościoła, nie nadawał się do wygłoszenia na uroczystości dzisiejszej.

Kończąc to krótkie sprawozdanie z uroczystości inauguracyjnej, wyrażamy szczere życzenie, aby jak najrychlej święta te uniwersyteckie stały się obchodami i dla szerokiej publiczności naszej stolicy. Wtedy bezwątpienia podniesie się i poziom życia towarzyskiego i nauka na wszechnicy weźmie nowy polot.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 1. października.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Temperatura obniżając się przez dobę spadła dziś przed wschodem słońca do 1,° C., najwyższa temperatura była wczoraj rano o 7. godzinie 7,°, średnia temperatura wynosiła $5,^{\circ}_{3}$. Deszcz przestał padać wczoraj przed wieczorem, niebo się wypogodziło, rano mieliśmy mgłę niewielką, opad wynosił na dobę od godziny 9. wczoraj z rana 3 mm. Zniżka barometryczna 751 mm., którą mieliśmy we wtorek w nocy spłaszczyła się przechodząc do północnej Rosji, a nowo powstała zniżka znajduje się na północnym Atlantyku. Barometr zredukowany do poziomu Adrjatyku wskazywał dzisiaj z rana o 7. godz. 765 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 1. października: Przy wietrze zachodnio-południowym i temperaturze wyższej od średniej ($7,^{\circ}_{3}$ C.) października, niebo prawie czyste, powietrze miernie wilgotne, pogodnie, rano mgła możliwa.

* **Cesarz** udzielił 400 zł. zapomogi mieszkańcom gminy Pleskowiec, w pow. tarnopolskim, dotkniętym pożarem.

† **Karol Groman.** Wczoraj donieśliśmy o nagłej śmierci śp. Karola Gromana, a dziś za *Kurjer lwow.* podajemy następujące szczegóły, z życia przedwcześnie zmarłego.

Karol Groman urodził się r. 1831 w Jarosławiu, z ojca zajmującego stanowisko c. k. wyższego urzędnika. Po skończeniu gimnazjum we Lwowie, w czasie frekwentacji kursu filozoficznego, zastał go rok 1848. Siedmnastoletni młodzieniec, uniesiony miłością dla swobody i ojczyzny, pospieszył do walki na Węgry, i odbył z legionem Wysockiego całą kampanię, a dostawszy się w niewolę, został oddany do c. k. wojska, gdzie po kilku latach dosłużył się stopnia porucznika. Podczas kampanii włoskiej r. 1859 był przydzielony do zarządu prowiantowego armii, a później przeniesiono go do buchalterji wojskowej we Lwowie w charakterze akcesisty. Zawód ten, sprzeciwiający się jego naturze, porzucił w r. 1862, i posiadając mały kapitalik, począł się oddawać zajęciom dziennikarskim. W r. 1863 brał czynny i gorliwy udział w organizacji narodowej, i wskutek tego dłuższy czas przebył w więzieniu. Po zniesieniu stanu oblężenia zniewoliły go stosunki do próbowania zawodu urzędniczego w autonomicznej służbie Wydziału krajowego. Wspólnie z innymi założył *Dziennik Lwowski*, organ demokratyczny, który był organem Towarzystwa narodowo-demokratycznego, wywierającego w r. 1868 i 1869 żywy wpływ na publiczne sprawy kraju naszego pod egidą dr. Smolki. W onym też okresie ś. p. Groman stanął na czele stowarzyszenia gimnastycznego „Biały Orzeł", które rokowało wiele nadziei, lecz w r. 1871 musiało się rozwiązać. Na początku tegoż roku przestał także wychodzić *Dziennik Lwowski*. Ś. p. Groman zajął się wtedy stosunkami rodzinnemi, i dopiero w r. 1876 wszedł z panym Janem Dobrzańskim do spółki wydawnictwa *Gazety Narodowej*, ku czemu założono własną drukarnię.

Wśród tego powoływany ciągle zaufaniem publicznem do funkcyj obywatelskich, zajmował poważne stanowisko w Radzie miejskiej i lwowskiej Izbie handlowo-przemysłowej, niemniej jako członek honorowy Stow. „Gwiazdy" i Towarzystwa drukarskiego, któreto oba Stowarzyszenia doznawały hojnej jego szczodrobliwości. Od roku 1877 do 1880 piastował także godność prezesa ochotniczej straży ogniowej „Sokół", która posiada nawet fundację wieczystą jego imienia. W ostatnich latach nadto był prezesem gremium drukarzy lwowskich. W kwietniu b. r. po sprzedaży *Gazety Narodowej*, nabył na współwłasność *Kurjera Lwowskiego*, i zawiadywał sprawami administracyjnemi tego pisma.

Ś. p. Groman cierpiał od dwóch lat na wadę serca, która w ostatnich dniach zaatakowała cały organizm, a we wtorek sprowadziła smutną katastrofę.

† **Mieczysław Preszel**, żołnierz z roku 1831. czł. organizacji narodowej, obywatel z Lubelskiego, urodzony w roku 1817, zmarł we Lwowie 29 b. m., pozostawiając po sobie najpiękniejszą pamięć jako patrjota i człowiek nieskazitelnej cnoty. W roku 1848 należał śp. zmarły do szeregów republikańskich w Paryżu, w r. 1863 do organizacji narodowej i brał udział w potyczce pod Kobylanką. Później śp. Mieczysław nie mogąc służyć orężem krajowi, poświęcił cały czas swój na mozolne i wartościowe pod względem nauki gromadzenie materjałów historycznych do powstania 1863 roku; pozostawił on zebrane fakta i daty wcale nieznane publiczności dzisiejszej.

* **Jan hr. Tarnowski**, prezes krakowskiego Towarzystwa rolniczego, udaje się w niedzielę d. 4 bm. do Budapesztu, na międzynarodowy kongres rolniczy, zwołany przez prezydjum węgierskich towarzystw rolniczych.

Obrady kongresu tego, na który hr. Tarnowski udaje się jako reprezentant krakowskiego Towarzystwa rolniczego, wraz z p. Janem hr. Szeptyckim, toczyć się będą także nad sprawą przesilenia agraryjnego. Na cześć uczestników miasto Budapeszt da wielki bankiet.

Podczas kongresu odbędzie się wystawa koni i inwentarza, jak również międzynarodowe wyścigi.

* **Leszek hr. Borkowski**, jak donoszą, zapadł od kilku dni na zdrowiu.

* **Mianowania.** Minister handlu mianował Wiktora Gajewskiego, kontrolorem głównej kasy pocztowej we Lwowie. — Rada szkolna zamianowała Bazylego Kiszakiewicza rzeczywistym nauczycielem w Brzyskiej woli, Piotra Swiradę w Widełce, Leopolda Pokorskiego w Horodence, Juliannę Modestę Maślek w Podwołoczyskach.

[...] Jaworska, w Łubowie, Wincentego Woj-[...] w Chechłach, Antoniego Borodzica w [...], Jadwigę Mileronowiczównę w Regulicach, Jó-[...] Magierę w Rzepienniku, Franciszka Kalitę [...]wituszowicach.

* **Raut** na cześć p. Mierzwińskiego, a na do-[...] wygnańców z Prus, który odbędzie się d. 9. [...]m., coraz świetniej się zapowiada. Dowiadu-[...] się bowiem obecnie, że p. Mierzwiński sam [...]świadczył z gotowością śpiewania na nim. Prócz gry pp. Paltinger, Majewskiej i Ty-[...], śpiewać będzie także pani Kazimiera Sa-[...] a deklamować pani Stachowicz i p. Że-[...]wski.

* **Akt fundacji ks. Lubomirskiego**, przezna-[...]cy 2 miljony franków na utworzenie zakładu [...] schroniska dla chłopców opuszczo-[...] lub moralnie zaniedbanych, orzeka: zakład [...] nosić nazwę: „Schronisko utworzone przez [...] Aleksandra Lubomirskiego“ i powstać w Kra-[...] lub w jego okolicach najbliższych; w celu [...] go zostanie wybudowany gmach monu-[...]talny, otoczony ogrodem; na facjacie gmachu [...] położony napis: Schronisko itd. Będzie w [...] kaplica z kopułą zakończoną krzyżem; w [...] będą umieszczani chłopcy opuszczeni [...] złego prowadzenia, religii katolickiej, uro-[...] w Galicji lub w W. ks. Krakowskiem; [...] starać się będzie o wychowanie reli-[...] i moralne pupilów i o ich ukształcenie, [...] do zawodów praktycznych; wpro-[...] w życie tej fundacji w ogóle i w szcze-[...] jej administracji jak i funduszów, prze-[...] na utrzymanie, poruczą się wyłącznie [...] rządowi.

Rząd celem wprowadzenia w życie powyższej [...] bada zakłady podobne w Weinzierl, w [...]; zapewne będą uwzględnione te kierunki [...]ktyczne, które nie są uwzględnione, lub nbo-[...] tylko w zakładzie w Drohowyżu, ażeby te [...] zakłady się uzupełniały. Wykonanie zaj-[...] się p. namiestnik, który ma podobno dla [...] tej złożyć przyboczny krajowy komitet. [...] będzie wybrane w porozumieniu z prezy-[...] m. Krakowa, a na plany będzie rozpisany [...]kurs publiczny.

* **Fundacja.** Mieszczanie w Turce Stefan i Ma-[...] Semeniukowie, złożyli 4000 zł. na budowę ka-[...] na cmentarzu tamtejszym, w której także [...] odprawiać się będzie nabożeństwo.

* **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady [...] w Jaworowie z grupy większych po-[...] został rozpisany na dzień 4. listopada [...].

* **Z dniem dzisiejszym** zaprowadzony zostaje [...] rozkład jazdy na kolejach państwowych.

* **Konfiskaty.** Wczoraj skonfiskowano nr. 9. [...]cy.

* **P. Darewski**, znany ze swego pięknego głosu [...]owego, powróciwszy z wycieczki artystycznej [...], Marienbadu itd., podczas której zbierał [...] dowody uznania, jak się dowiadujemy, o-[...] we Lwowie szkołę śpiewu dramaty-[...].

* **Wydaleni z Prus** potrzebujący umieszczenia: 1) Owczarz, żonaty, 4 dzieci; 2) robotnik, żona-[...], 4 dzieci; 3) szewc, żonaty; 4) ślusarz, żona-[...], 2 dzieci; 5) robotnik miejski, żonaty, 6) za-[...] pani domu, oraz do opiekowania się [...] dziećmi, jak najzaszczytniej rekomendowana. Zgło-[...] do komitetu krakowskiego.

* **Śmierć podczas pożaru.** Wczoraj zanoto-[...] wiadomość o pożarze na ulicy Adamowej; [...] uzupełnieniu tej wiadomości dodajemy, że [...] pożaru tego stracił życie murarz Michał [...]rypiak, którego zwłoki znaleziono wczoraj w [...] w ogrodzie. Prawdopodobnie wybiegł w [...] z pożaru, przy nieostrożności wpadł do [...], w której też utonął.

* **Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“.** Nauka [...]nastyki dla chłopczyków w wieku od lat 6 do [...] rozpoczyna się z dniem 2. października b. r. i [...]bywać się będzie w poniedziałki, środy i piątki [...] godziny 11. do 12. z rana. Wpisywać się [...] codziennie od godziny 6. do 8. wieczorem [...] kancelarji Towarzystwa przy ulicy Zimorowi-[...], gmach własny.

* **Magistrat lwowski** ogłasza, że wakują po-[...] manipulacyjne i służbowe zastrzeżone wy-[...]onym c. k. podoficerom armii austro-węgier-[...], a to: posada kancelisty przy c. k. sądzie [...]ndlowym we Wiedniu; posada kancelisty przy [...] sądzie krajowym we Wiedniu; posada wo-[...] przy c. k. austrjackiej głównej kasie [...]jowej we Wiedniu i 15 posad ajentów policyj-[...] przy c. k. dyrekcji policji we Wiedniu. Bliż-[...] wiadomość co do warunków i terminu podań [...] można w biurze IV. departamentu [...]gistratu.

* **Składki.** Do komitetu lwowskiego, opiekują-[...] się wydalonymi z Prus, wpłynęły następują-[...] datki: Dr. Toth 1 zł., Aleks. Domaszewicz 5, Jan Krach 1, Ulam 1, Ch. Guttman 2, F. Pina-[...] 2, Leon Budwiński 2, J. Lifschitz 2, G. J. [...]chapira 3, dr. Włodzimierz Krosiński 3, Ign. Szczepanowski 1.

* **Wiadomości policyjne** z d. 30. paździer. r. b.: Zgubiono małą toiletkę z kwotą 25 do 29 zł. z wizytowemi kartami p. Stanisława Frankiewicza i z receptami lekarskiemi.

Znaleziono trzy kluczyki na czarnej tasiemce.

Dwie kaczki, które zleciały okienkiem ze strychu gmachu teatralnego, może właściciel tychże odebrać u Chaima Kandla l. 2 ul, Pełtewna.

* **Jutro** w piątek d. 2. października: Aniołów stróżów; — św. Eustafia m.

— **Zamach na Aleksandra III.**, w czasie jego pobytu w Kopenhadze, o którym głuche dotąd krążyły wieści — zdaje się sprawdzać. Do *National* piszą z Petersburga 25. z. m.: Dotąd brakuje nam wszelkich szczegółów, ale krążą głuche wieści. Udałem się więc do wysoko położonej osobistości, która może być dobrze poinformowaną, i powiedziała mi ona: Car na zalecenie lekarza odbywa co rano długie piesze przechadzki, aby wstrzymać tuszę coraz bardziej się rozwijającą. Zachowuje on nadto system Bentinga i raz tylko w południe zasiada do stołu; wieczorem o 7. pije herbatę bez pieczywa. W Frendensborg wychodził car co rano po cywilnemu w towarzystwie syna następcy tronu i adjutanta w okolice zamku. W dniu 14. września udał się cesarz pieszo o 11. do pobliskiego lasku, o 20 minut odległego. Rozmawiał żywo z synem, gdy nagle krzyknął z bolu i schwycił się za lewy bok. W tej samej chwili usłyszano jakby wystrzał przygłuszony. Carewicz poskoczył ojcu na pomoc. Surdut cara był przedziurawiony, to samo kamizelka, a kula odbiła się od zegarka — znaleziono ją na ziemi, miała 5 milimetrów wielkości. Spiesznie car się uspokoił i pobiegł do zamku. Wiadomość o wypadku zaraz się rozeszła. Rozpoczęto poszukiwania i dochodzenia, czy to był zamach, lub przypadkowy strzał w lesie. Dotąd nic nie wykryto. A cesarz polecił zachować wypadek ten w ścisłej tajemnicy.

Teatr, literatura i muzyka.

* **Teatr.** Djabełek drukarski domyśliwszy się zapewne, że nie będzie dziś sprawozdania z przedstawienia komedji „Lis w kurniku“, niedawno obszernie ocenionej, postarał się o potrzebę zamieszczenia sprostowania. Wydrukowano bowiem wczoraj, że w przedstawieniu „Miłość ubogiego młodzieńca“, odznaczyła się grą pani Stachowicz. Że byłoby tak nie wątpimy, gdyby tylko pani Stachowiczowa, w tej grze występowała, ale że wcale wieczoru tego nie brała udziału w przedstawieniu, więc nie o jej grze, ale o grze pani Żelazowskiej sprawozdawca pisał — a tylko mylnie wydrukowano.

— Repertoar teatralny. Dzisiaj d. 1. października po raz trzeci: „Gasparone“, op. kom. w 3 akt. Millöckera.

W piątek 2. października po raz pierwszy: głośny utwór E. Gondinet'a, cieszący się wielkiem w Paryżu powodzeniem: „Klara Soleil“, komedja w 3 aktach, z panią Kwiecińską w tytułowej roli.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

C. k. dyrekcja ruchu kolei państwowych donosi nam: Według postanowienia jeneralnego zgromadzenia Związku kolei niemieckich, będzie się wydawać w przyszłości kombinowane bilety okrężne przez przeciąg całego roku, bez przerwy. Dalej przedłuża się ważność kombinowanych biletów okrężnych w ten sposób, iż takowe przy turach na 600 do 2000 kilometrów odległości, są ważne 45 dni, a przy turach nad 2000 kilometrów odległości 60 dni (zamiast 35 dni).

Międzynarodowa wystawa. W maju roku 1886 odbędzie się w Liwerpolu wystawa międzynarodowa obejmująca żeglugę, handel i przemysł. Zgłoszenia na tę wystawę wnosić należy do 1. listopada 1885 bezpośrednio do sekretarjatu wystawy w Liwerpolu, który też stronom interesowanym wszelkich udzielać będzie wyjaśnień. Dla obcych wystawców oddalonych krajów zgłoszenia przyjmowane będą także po 1. listopada.

Telegramy targowe z dnia 30. września:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł.; żyto —.— zł. do —.— zł. Okowita 26.75 do 27.— zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.37 do 7.39 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień —.— do —.— zł. Wrocław: Pszenica —.— do —.— m. żyto —.— do —.— m. owies —.— m.; rzepak, spirytus —.— m., 100 m.= — zł. — c. Berlin: Pszenica żół. na wrześ. paźdz. 154.—; żyto —.— m.; okowita 40.— m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 47.75 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.—

Nafta. Wiedeń dn. 30. września: —.— do —.— zł., Brema loco 745, Hamburg loco 770, na wrzesień 760, na październik-listopad 770; Antwerpia: na wrześ. 18¾, Nowy-York: 8¼, Filadelfia 8⅜.

Ostatnie wiadomości.

N. Prołom donosi o nowym zwrocie w sprawie Narodnego domu — mianowicie że magistrat porzucił swój pierwotny zamiar odstąpienia tej sprawy namiestnictwu, a uchwalił przedłożyć ją Radzie miejskiej z wnioskiem, aby wybrała komisję prawniczą i tejże poruczyła zbadanie prawnych stosunków Narodnego domu, a na podstawie tych badań przedsiębrałaby reprezentacja miasta wszelkie kroki celem objęcia tego instytutu pod swój zarząd.

Szilagyi oświadczył swej partji, że wniesione dotąd interpelacje w sprawie wypadków i sytuacji na Wschodzie nie są wyczerpujące, że więc zamierza także interpelować rząd, i że ze względu na nagłość sprawy nie będzie czekał na ukończenie prac konstytuujących, ale że prawdopodobnie już na następnem posiedzeniu odnośną interpelację wniesie.

Sprawa unii bułgarskiej.

Redakcje wielu dzienników nietylko zagranicznych, ale i wiedeńskich i budapeszteńskich, wysłały już swych specjalnych sprawozdawców na ewentualne pole walki w Bałkanach, względnie zaś na faktyczne pole konfliktu międzynarodowego, który się rozgrywa dotąd pod formą turecko-bułgarskiego zatargu.

Po drodze zatrzymali się ci specjalni korespondenci w Belgradzie, zkąd jako z pierwszego etapu, przysyłają swoim pismom pierwsze swoje wrażenia, oparte bądź na własnych spostrzeżeniach, bądź też na rozmowach z pewnemi osobistościami, które w tej chwili w biegu wypadków pośrednio są interesowane.

I tak specjalny korespondent *Pester Lloyda* telegrafuje dziennikowi temu z Belgradu pod datą 28. bm. co następuje: „Wrażenie, jakie odniosłem w ciągu pobytu dwudniowego w Belgradzie, jest, że nie ma zapału dla akcji rządu, a tak samo nie ma mowy o rewolucyjnym ruchu. Złowieszcza cisza zapanowała w umysłach. Mobilizacja nakłada na kraj olbrzymie ciężary. Dotąd stoi 50.000 żołnierzy pod bronią, ruch handlu znachodzi się w zupełnym zastoju, a jeżeli rząd, który sam zastanowił wypłaty za dostawy, nie ogłosi moratorium z własnej inicjatywy, to stan handlowy będzie zmuszony o nie prosić. Niebezpieczeństwo dla wewnętrznego spokoju w kraju wzrosłoby dopiero wtedy, gdyby wszystkie poniesione ofiary nie przyniosły Serbii dodatniego rezultatu.

Do korpusu ochotników, którzy bezustannie napływają z Rosji i terytorjów naddunajskich, przyłącza się też wielu Arnautów. Dziś znowu przeszedł drogą Ruszczuk-Sofia oddział rosyjskich ochotników, w liczbie 300, do Rumelii. Podług doniesienia kompetentnych osób, rozporządza Bułgarja, wyłączając zastępy ochotników, a wliczając milicje, przeszło 160.000 bojowników. Z tych przypada na Rumelię 20.000 żołnierzy. Droga do Filipopola wykazuje ruch, niesłychany za czasów normalnych. Kolej z Tatar-Bazardziku do Filipopola zastanowiła całkowicie przejazd osób i przesyłkę frachtów dla celów cywilnych, a przewozi wojsko i materjał amunicyjny.

Drugi specjalny korespondent *Pester Lloyda* donosi z Sofii: „Ochotnicy Arnauci, liczący 400 żołnierzy, którzy zbiegli wskutek powstania w Macedonii, i biwakowali od kilku dni w tureckiej dzielnicy Sofii, wyruszają jutro do Filipopola. Tu, w Sofii, krąży wieść, że na granicy w okolicy Küstendil zebrał się korpus turecki w sile 2.500 żołnierzy.

Specjalni sprawozdawcy dzienników *Pesti Napló* i *Budapesti Hirlap*, mieli posłuchanie u prezydenta gabinetu, p. Garaszanina, który im oświadczył, że uważa starcie zbrojne za nieuniknione, które jednakże nie doprowadzi do przywrócenia *status quo ante*. „Serbia jest przygotowaną na wszelkie wypadki.“

Sprawozdawcy *Pester Lloyda*, powiedział Risticz, że po połączeniu obu Bułgaryj musi nastąpić akcja serbska; idzie bowiem o to, że albo wejdzie Bułgarja w dawne swe szranki, albo wybuchnie pożar na całym Wschodzie, chyba że przyszły kongres zadowoli pretensje wszystkich państw bałkańskich.

Z Odesy donoszą, że do Nikołajowa i do innych portów wojennych Czarnego morza wydano rozkazy, aby jak najbardziej przyspieszono uzbrojenie statków pancernych i łodzi torpedowych. W portach tych przygotowują olbrzymie prowianty i zapasy materjałów wojennych.

Z Belgradu telegrafują do *Pester Lloyda* pod datą 29. b. m.: Minister skarbu Petrowics ukończył dziś rokowania z reprezentantem Laenderbanku dr. Arnoldem Rapaportem w sprawie zaliczki 12½ milonów franków, której żąda Serbia, dając jako hipotekę dzierżawę monopolu tytoniowego.

W tej samej sprawie odbiera *Egyetértés* nowe a w zasadzie odmienne szczegóły. Według doniesienia wyżwspomnianego dziennika, zaciąga Serbia pożyczkę nie 12 i pół ale 20 milionów franków za osobistą interwencją serbskiego ministra skarbu p. Petrovicsa, bawiącego obecnie w Wiedniu, pod gwarancją austro-węgierskiego rządu i to nietylko od Laenderbanku ale i w odpowiedniej *quote part* od paryskiego „Comtoir d' Escompte“. Zaznaczamy to, że gwarancji tej zażądały oba wyżnazwane banki i że — według zapewnień — *Egyetértésa* zgodzili się już na nią austro-węgierscy reprezentanci.

Z Widdynia telegrafują, że emigranci serbscy, zebrani w okolicy Adlie i Belgradzika zostali przez rząd bułgarski zaopatrzeni w karabiny systemu Krnka. W obozie pod Adlie spodziewają się przybycia syna Czarnogórcy, Peko Pawłowicza, który miał niedawno bawić w Sofii, celem zasięgnięcia bliższych instrukcyj od Karawelowa.

Król rumuński przyjmował w letniej swe rezydencji w Sinaju, na dłuższem posłuchaniu, nadzwyczajnego wysłannika i jeneralnego adjutanta króla Milana, pułkownika Catargi.

Załogi wojskowe w Dobrudzy będą znacznie wzmocnione.

Z Belgradu donoszą, że przybyli tam przewódzcy powstania z r. 1875 i 1876, Ljubibraticz i pop Zarko i organizują legion cudzoziemski. Wstępującym do legionu płacą 20 franków na rękę.

Wiener Allg. Ztg. dowiaduje się z Konstantynopola, że na granicy rumelijskiej stoi pod bronią 6.000 Turków przeciw 5.000 Bułgarom.

Korespondent belgradzki dziennika *Le Matin* cytuje następujące słowa z rozmowy swej z Garaszaninem: „Usiłowania Serbii, celem utrzymania porządku pomiędzy rozmaitemi rasami, zamieszkałemi w Serbii, muszą spełznąć na niczem, jeźli mocarstwa uznają *fait accompli*, utworzony przez unię bułgarską. Utrzymanie stanu rzeczy, postawionego przez traktat berliński, jest dla Serbii kwestją życia lub śmierci“. Garaszanin pokłada ufność swoją w Francji, że dołoży ona wszelkich starań, aby przywrócić *status quo ante* na półwyspie Bałkańskim.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 30. września. Według *Polit. Corresp.* złożyły Włochy w Londynie, a prawdopodobnie i u innych mocarstw oświadczenie, że rząd włoski życzy sobie utrzymania stworzoneg w traktacie berlińskim *status quo*, nadewszystko zaś pragnie, aby przesilenie na Wschodzie przeszło bez konflagracji i rozlewu krwi. Usiłowaniom w tym kierunku, przedsięwziętym przez mocarstwa, użyczy rząd włoski całego swojego poparcia.

Zagrzeb d. 30. września. W sejmie przedłożył Barcsicz wniosek nagły, aby złożyć Rumeliatom gratulacje z powodu ich połączenia z Bułgarją.

Po dłuższej rozprawie, w której wyłączny prawie udział brała tylko opozycja, odrzucono warunek nagłości wniosku.

Starcewicz interpelował o wysłanie kroackiej i bośniackiej deputacji do Pożegi.

Wniosek Tuskana, aby banowi wytoczyć oskarżenie z powodu wydania aktów archiwalnych, został postawiony na porządku dziennym sobotniego posiedzenia Izby.

Sofia d. 30. września. Podejrzany o agitacje emigrant serbski, Passicz, należący do stronnictwa radykalnego, został w podróży do Widdynia uwięziony. Fakt ten ma świadczyć o polepszeniu bułgarsko-serbskich stosunków.

Angielski i włoski konzulowie powrócili na swoje stanowiska.

Nisz d. 30. września. Król przybył tu wieczorem w towarzystwie prezydenta ministrów i ministra wojny. Wjeżdżającego króla przyjęła ludność z entuzjazmem.

Moskwa d. 1. października. *Mosk. Wiedom.* są tego przekonania, że przywrócenie *status quo ante* na półwyspie Bałkanskim nie powinno odnosić się do zniesienia unii rumelijsko-bułgarskiej, lecz do reorganizacji wewnętrznych i zewnętrznych stosunków tychże krajów. Cel ten możnaby tylko wtedy osiągnąć, jeśliby na czele zjednoczonej Bułgarji stanął człowiek czynu, nie zaś awanturnik. Podtrzymywać traktat berliński, nienaprawiając wad jego moralnych, znaczyłoby to, wykazywać fatalną konieczność ustanawiania — i to może nietylko na samym półwyspie Bałkańskim — innego porządku rzeczy na miejsce stworzonego traktatem berlińskim.

Konstantynopol d. 30. września. Z wyjątkiem jednego (którego? pr. red.) posła, otrzymali wszyscy inni instrukcje, odnoszące się do obrad konferencji, którego prawdopodobnie rozpoczną się dziś pod przewodnictwem p. Corti, dziekana ciała dyplomatycznego.

Kopenhaga d. 30. września. Deputacja bułgarska do cara przybyła tu. Wieczorem spodziewają się przybycia Giersa.

Buczacz d. 1. października. Dziś wprowadzono tu w życie opłatę gminną od napojów spirytusowych i piwa. Szynkarz Jakób Fernhoff wyjechał do Wiednia szukać pomocy u Blocha celem unieważnienia ustawy krajowej, sankcjonowanej 19. marca 1883.

Wiedeń d. 1. października. Komisja adresowa Izby panów wybrała Ganglbanera przewodniczącym, Czartoryskiego zastępcą a Haebnera sprawozdawcą.

Wiedeń d. 1. października. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministerjalne, dotyczące uzupełnienia, względnie zaś zmiany postanowień o święceniu niedziel. Na mocy tych zmian będzie pewnym kategorjom przemysłowym praca w niedzielę dozwoloną.

Wiedeń d. 30. września. Bratiano odjechał popołudniu pociągiem kurjerskim do Berlina, gdzie prawdopodobnie zabawi przez dwa dni i będzie powracać przez Wiedeń.

Madryt d. 30. września. Pogłoski o zmianie ministerstwa nie potwierdza się.

Rzym d. 30. września. Menabrea miał dłuższe posłuchanie u króla. Keudell powrócił.

Rzym d. 30. września. Wczoraj było w Palermo 68 wypadków śmierci na cholerę.

Konstantynopol 1 paździer. Kwarantana od Warny o 43 godzin zniżona. Wczoraj przybył tu Radonitz. Porta zarekwirowała kolej na liniach Haidar-Ismill i Konstantynopol-Adrianopol do przewozu wojska.

Nisz 1 października po nabożeństwie odbyło się dzisiaj pierwsze posiedzenie skupczyny. Jutro nastąpi uroczyste jej otwarcie mową od tronu.

Lwów, z Izby handlowej d. 1. października 1885

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	227 —	230 50
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	225 —	228 —
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	273 —	277 —
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	225 —	230 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:	płacą	żądają
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 60	99 60
„ „ „ 4 „ „	90 25	91 25
„ „ „ 5 „ okres.	98 60	99 60
„ „ „ 4 „ „	88 —	89 —
Banku krajowego 4½% w. a.	91 50	92 50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 45	102 45
„ „ „ 5 „ „	96 30	97 30
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98 70	99 70

3. Listy dłużne za 100 złr.

		płacą	żądają
G. Z. kr. wł. (d. 6%)	3% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „ 5%	2½% „	53 —	56 —

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń dnia 1. października 1885

godzina 1. minut 42. popołudniu

Alpiny	36.25	Węg. akcje kr.	282.50
Anglo-Austr.	97.25	Unionsbank	77.10
Kolej Kar. Lud.	228.50	Nordbahn	229.50
Kolej Połud.	133.60	Kolej Alföld	181.50
Kolej p. Elżb.	283.25	Kolej lw-czern.	223.50
Węg. Nordostb.	172.50	Wied. Commun.	—.—
Węg. obl. p. zł.	109.25	Elbetal	155.—
Węg. cis. losy r.	121.—	Losy tur.	96.20
Zł. ren. węg 4%	97.45	Bankverein	100.40
Ros. rubel pap.	123.½	Losy węg.	117.50
Galic. indemn.	101.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie słabsze.

Wiedeń, dnia 1. października 1885.

godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	281.80	Anglo-austr.	96.25
Kolej Kar. Lud.	228.25	Kolej połudn.	133.—
Unionbank	77.25	Napoleondor	9.97
Rossyj. bankn.	1.23½	Usposobienie:	silne

Berlin, dnia 30. września 1885

godzina 5 minut 45 po południu

Rossyjsk. bankn.	199.75	Akcje kredyt.	454.—
Lombardy	215.50	Galicyjskie	92.30
Poż. wschod.	59.25	Austr. bank.	161.55

Wiedeń, dnia 29. września.

Kurs papierów publicznych.

Powszechny dług państwa.	płacą	żądają
Renta papierowa . . po 100 złr.	82 10	82 25
„ srebrna . . po 100 złr.	82 60	82 75
Losy z r. 1854 po 250 złr. w. a.	137 —	137 50
„ „ 1860 „ 500 „	139 25	139 75
„ „ 1860 „ 100 „	139 50	140 —
„ „ 1864 „ 100 „	169 50	170 —
[illegible]	— —	— —
5% „ „ papier. „ 100 „	90 90	91 05
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie . po 100 złr. m. k	101 25	103 —
5% Bukowińskie . „ 100 „ „	102 75	103 25
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870 „ „	115 50	116 —
4% losy Cisańskie . . . . . „ „	120 40	120 80
Losy prem. poż. m. Wiednia . „ „	125 30	125 60
Listy zastawne.		
4½% Bodencr. all. öst. złot. po 100 złr.	124 50	125 —
4½% „ „ „ pap. „ 100 złr.	98 75	100 25
4½% Banku kred. galicyj. „ 100 złr.	91 75	93 25
5% Zakładu kred. krakowsk. . 18 lat	99 —	99 75
5% „ „ „ . 36 lat	99 —	99 75
5% „ „ „ sreb. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kr. ziems.	91 —	91 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 90	99 30
4% „ „ „ „ „ 41 lat	88 50	89 —
6% „ Bank hipot. lwowski . . .	101 75	102 25
5% „ „ „ „ . prem.	98 75	99 25
5% „ „ „ „ 40 lat	96 —	96 75
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a	102 10	102 60
5½% Węg. Instyt. Bod.-Credit . .	102 70	103 30
5% „ Bank hipot. prem. . .	100 50	101 —
5% Oblig. kom. Banku krajow. I. em	97 —	98 —

Prioritety kolejowe.	płacą	żądają
6% Albrechta 300 złr.	99 —	100 —
„ Alföld-Fiume 200 złr.	99 50	100 —
„ „ „ Em. 1874 200 złr.	— —	— —
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr.	121 —	— —
Elżbiety za 200 mrk. opod.	115 60	116 —
„ za 200 mrk. nieopod.	122 —	122 30
4½% Ferdyn. Nordb. m. k.	106 —	107
5% „ mor.-szlązk. linia 1871/2	107 70	108 10
5% „ poż. 1876 r. 100 złr.	104 60	105 25
4½% Franc. Józefa Em. 1884	91 60	91 75
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	99 50	99 80
„ „ Jarosław 300 zł	99 30	99 80
5% Koszyko-oderb. 200 złr.	99 80	100 30
4% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	82 —	83 50
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	89 75	90 25
5% Nordwestb. austr. . . . 200 złr.	103 40	103 80
5% „ „ lit. B. 200 „	102 50	102 80
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m.	128 50	—
5% Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr.	119 50	120 25
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	98 50	99 —
3% Staatseisenbahn . . 500 fr.	196 50	197 15
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	151 50	151 75
5% „ „ . . 200 złr.	128 25	128 50
5% Theisbahn.-Gesell. . . 1000 złr.	— —	— —
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	98 25	98 75
5% „ „ „ II em. 200 złr.	97 75	98 50
5% „ Nordost . . . 300 złr.	97 80	98 40
5% „ „ złotem 200 złr.	131 50	—
5% „ Westbahn . . 200 złr.	99 75	100 —
5% „ Em. 1874 . . 200 złr.	— —	99 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	98 25	98 75
Boden-Credit austrjacki . . 80 „	222 —	223 —
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	282 75	283
„ Bank węgierski . . . 200 „	283 50	284 —
Depositen-Bank . . . . . 200 „	— —	— —
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	553 —	560 —
Länderbank . . . . . . 100 „	97 60	97 90
Austr.-węg. Banku . . . . 600 „	863 —	865 —
Unionbank . . . . 100 „	77 50	77 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144 75	145 25
Wiedeński Bankverein . . 100 „	100 50	101 —

Akcje kolejowe.		płacą	żądają
Albrechta bez %	200 złr.	— —	— —
5% Alföld-Fiume	200 „	182 —	182 50
5% Donau-Dampfs.-Ges.	525 „	451 —	453 —
5% Elżbiety	210 „	238 —	238 50
5% Linz-Budweis	200 „	— —	— —
5% Salzburg-Tyrol	200 „	— —	— —
5% Ferdynanda-Nordbahn	1050 „	2305 —	2310 —
5% Franciszka Józefa	200 „	211 —	212 —
5% Gal. Karola Ludwika	210 „	228 25	228 50
4% Koszycko-Oderbergska	200 „	147 —	147 50
5% Lwowsko-Czern.-Jasska	200 „	225 50	226 —
5% Nordwest austr.	200 „	165 50	166 —
5% „ Elbethal Lit. B.	200 „	156 25	156 75
5% Rudolfa	200 „	185 —	185 50
5% Siedmiogrodzka I.	200 „	181 —	181 50
5% Staats-Eisenbahn-Gesels.	200 „	282 50	283 —
5% Südbahn (Lombardy)	200 „	134 25	134 75
5% Theisbahn (Cisańska)	200 „	250 —	251 —
5% Węg. gal. Łupkow.	200 „	172 75	173 25
5% „ Nord-Ost	200 „	173 50	174 —
5% „ Westbahn	200 „	164 50	165 —
Losy.			
Kredytowe po 100 złr. w. a.		175 25	176 —
Clary po 40 złr.		39 25	39 75
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr. m.k.		114 —	114 75
Insbruku po 20 złr. a. w.		18 75	19 25
Keglevich po 10 złr.		17 —	19 —
Krakowskie po 20 złr. a. w.		18 —	19 —
Lublańskie prem. po 20 złr.		21 75	22 25
Ofner (miasta Budy) po 40 złr.		42 25	43 —
Palfy po 40 złr.		37 50	38 50
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr.		14 —	14 25
„ „ węgierskie po 5 złr.		8 00	9 10
Rudolfa po 10 złr.		18 25	18 75
Salma po 40 złr. m. k.		56 —	56 50
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k.		22 —	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.		49 75	50 25
Stanisławowskie po 20 złr. m. k.		24 —	24 75
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.		132 50	133 25
4% „ po 50 złr. m. k.		68 50	69 50
Waldsteina po 20 złr. m. k.		27 75	28 50
Windischgrätza po 20 złr. m. k.		38 25	38 75

Największa wypożyczalnia NUT MUZYCZNYCH.

KSIĘGARNIA,
SKŁAD NUT MUZYCZNYCH
oraz
ekspedycja pism perjodycznych
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną
Największą WYPOŻYCZALNIĘ nut muzycznych
na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu pod bardzo korzystnemi warunkami. Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franko. Najnowszy katalog nut muzycznych jest do nabycia po cenie 70 cent.
3142 2—10

Zmiana pomieszkania.

L. J. Kubicki,
weterynarz miejski i docent weterynarji, mieszka obecnie przy ulicy **Halickiej, l. 37,** we Lwowie.
Tamże przeniesiono i **Zakład krowiankowy.** 3247 2—4

Pewien we wszystkich gałęziach zupełnie praktycznie i umiejętnie wykształcony

ogrodnik

który pełnił przez ostatnie trzy lata obowiązek leśniczego, przytem jest myśliwym, 32 lat, energicznym i silnym i zdrowym, mówiący po niemiecku, węgiersku, polsku, rumuńsku, poszukuje na podstawie najlepszych poleceń pod skromnemi warunkami posady. 3255 1—1
Łaskawe zlecenia pod: **„M. Förster“** poste restante Wadowice.

J. Wallach i Syn

we LWOWIE
l. 33 rynek l. 33
założony w roku 1841
poleca swój obficie zaopatrzony
SKŁAD wszelkich w zakres handlu sukiennego wchodzących materyj
na sezon jesienny i zimowy.
3203 6—?

VICHY

ADMINISTRACJA w PARYŻU, Boulevard Montmartre nr. 8.
PASTYLKI do TRAWIENIA
wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY do KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy.**
Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldbaum.
1954 9—22

Piękne DOBRA

blisko kolei, od Lwowa 7 mil, 4 folwarki obejmujące do 1860 morgów dobrych ról, łąk, 3800 morgów starych lasów sosnowych i bukowych przeważnie rębnych, zamek z parkiem, do sprzedania za niską cenę po 100 zł. od jednego morga.
Wiadomość u upoważnionego dyrektora dóbr R. Bürgel we Lwowie, ulica Cmentarna l. 7. 3225 1—7

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.
Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.
Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.
Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Ruckera, Beisera, Wewiórskiego dawniej Nahlika. 1933 5—?

Przez wys. rząd **króla** uprzywilejowany — Jego Mości **Szwecji** dr. Fl. Lengiela

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne. Cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct.

Do nabycia we LWOWIE: w apt pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego. apt. pod „Opatrznością“. 1171 2—?

Resztki sukna

prawdziwego berneńskiego towaru od 1 zł. za metr i wyżej. Próbek proszę żądać od składu fabrycznego
„zum weissen Lamm“ w Bernie.
Panowie krawcy, którzy sobie życzą mieć obficie asortowane próbki, otrzymają takowe niefrankowane. 1315b 4—?

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z d 1 lipca 1868 (Dz p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, **są w tym kantorze do nabycia.**
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2891 3—?



Towary warstacikowe z tym nowym nie dającym się rozedrzeć z wpół nieregularnym szwem bez fałdów (ochroniony patentem) są do nabycia we wszystkich hurtownych handlach towarów warstacikowych austro-węgierskiej monarchii. 1557 3 20
Należy żądać powyższej marki ochronnej.

Pierwsze nagrody 3 medale złote	Uwieńczone nagrodami	Pierwsze nagrody 3 medale srebrne

przez Wys. ces. król. rząd wyłącz. uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne
WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi
chroniące od przeciągu powietrza.
z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, a to: 1885b 1—?

Cylindry do okien:		Cylindry do drzwi:	
biały	5 ct. za metr	biały	7½ i 13 ct. za metr
czerw.-brunat. i dębow.	6½ „ „	czerw.-brunt. i dęb.	9 i 14 „ „

Zaopatrzenie okna średniej wielkości w wałki białego koloru wypada najwyżej 50 ct.
Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Uprasza się podawać przy zamówieniu liczbę okien i drzwi celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych.
We Wiedniu *Kolowratring nr. 12 w c k. nadwornym składzie fabrycznym.*

Ochrona przeciw zaziębieniom.	**J. POPELARZ** c. k. liwerant nadworny wałeczków od przeciągu powietrza	Największa oszczędność drzewa.

Młodzieniec z porządnego domu znajdzie umieszczenie jako

uczeń

w aptece Bolesława Borysiewicza w Wojniłowie. 3240 1—4

Na sprzedaż

siedm mil od Lwowa 30—40 sztuk młodego
jałownika
rasy holenderskiej. Bliższa wiadomość Chmielewski Słodowa 4. we Lwowie.
3257 1—2

Ból zębów

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Drągowskiego.
1603 15—27

Bogiem a prawdą,

powieść z ostatnich czasów, wydanie drugie przejrzane i poprawione przez autora, (8º 226 str.) jest do nabycia za 1 złr. 50 ct., pocztą opłatnie (należytość za przekazem) 1 złr. 65 cent. w Administracji „CZASU“ w KRAKOWIE i we wszystkich księgarniach Główny skład w księgarni **Gebethnera i Spółki w Krakowie.** 3086 6—10

WINOGRONA

stołowe i kuracyjne
5 kil kosz pocztowy po 2 zł. franco wysyła w regularnych odstępach czasu **„Obstzüchterei Carolinenhof pod Pettau w Styrji.** 1065 3—5

Feslawskie winogrona „kuracyjne“

wysyła jak co roku
Th. Mitterlechner w Vöslau
Hochstrasse 30, w 5.-kil. koszach pocztowych po cenie złr. 2.40 za nadesłaniem gotówki lub pobraniem. 1197 2 3

Ogrodnik-chmielarz

oraz i pasiecznik mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z kilkunastoletniej praktyki. Posady objąć może zaraz lub od Nowego roku. Oferty pod adresem A. B. post. rest. Sambor. 3259 1—2

Akuszerka

egzaminowana, mająca odpowiednie pomieszkanie, przyjąć może do siebie na utrzymanie panie, będące w krytycznem położeniu, zapewniając pod tym względem wszelką dyskrecję. **M. W. plac Strzelecki l. 3.** 3042 2—3

Jedyna na całą Galicję

Fabryka i skład broni

ALFREDA DZIKOWSKIEGO
we LWOWIE przy ulicy Karola Ludwika l. 1.
FILIA w TARNOPOLU,
poleca
na sezon polowań największy wybór broni myśliwskiej
wyrobu własnego
jakoteż najsłynniejszych fabrykantów zagranicznych
po cenach najtańszych.
WYŁĄCZNY SKŁAD
Lancastrówek „Diana“
wyrobu HENRI PIEPERA w LIEGE (w Belgii)
po cenach ściśle fabrycznych; dalej
PATRONY do wszystkich dotąd istniejących systemów i kalibrów
PROCH w różnych gatunkach
ŚRÓT prawdziwy angielski (Hartschrot) 1 klgrm we wszystkich grubościach 36 ct. Przy odbiorze 10 klgrm. z jednego gatunku po 32 ct.
PRZYBITKI w najrozmaitszych gatunkach.
Broń dla dam i dzieci
Dubeltówki i pojedynki, odtylcowe Lefaucheux, Lancaster i kapslowe,
SZTUCCE i PISTOLETY WIATROWE
do strzelania bolcami i kulkami
SZTUĆCE i PISTOLETY systemu FLOBERTA.
Wszelkie REKWIZYTA i PRZYBORY dla myśliwych
w największym wyborze.
CENNIKI bogato ilustrowane oraz wzory patronów do strzelb, wysyła handel na każde żądanie franco. 2959 5—?

Kto chce nabyć prawdziwych **berneńskich materyj wełnianych,**
niechaj się uda z zaufaniem do najstarszego handlu sukna w Bernie
MAURYCEGO BUM W BERNIE.
Metr 2—7 zł. 1317 1—15 Założony 1822.

Nieprzemakalne

Loden i suknie guniowe

(LODEN),
z najlepszej styryjskiej wełny czystej, koloru brunatnego, popielatego i czarnego naturalnego.

Lekki płaszcz na deszcz z kap. zł. 7.—	Dosk menżyków lub watow. od zł. 6—32
„ „ do podróży i na polowanie z kapuzą „ 10.50	Styryjskie sacco lub kurtka „ „ 10—20
„ „ cesarski lub okrywka „ 12.—	Całe ubranie męzkie „ „ 20—?
	Damski żakiet lub palto „ „ 10 20

Nieprzemakalne kapelusze z Loden,
dla mężczyzn, pań i dzieci po złr. 2.50 do 4.
Wszelkie gatunki męzkiej i damskiej Loden, umodnizowane materje gumowe wysyłam na metry, lub według upodobania w gotowych sukniach rzetelnie i rychło za pobraniem. 3231 1—?
Joh. Günzberg, handel sukna,
w GRAZ, (Styrja).

Materje na ubrania damskie i męzkie

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł na ubranie z doskonałej wełny 10 zł, na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł 40 ct.
Perwian z najlepszej wełny w najmodniejszych kolorach na damskie ubrania metr zł 2.20 i 2.40 — CZARNE TRICOT Palmerston na okrycia futer, z czystej wełny, na paltoty zimowe metr po 4 zł LODEN na płaszcze damskie na deszcz i na ubrania.
Pledy do podróży sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr Wykwintne materje na ubrania, na spodnie zarzutki, pantalony, materje na paltoty i na płaszcze na deszcz, tyfel, gunia, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, perwian, doskin poleca
założony **JAN STIKAROFSKY,** — 1866 —
skład fabryczny w Bernie. 1313 4 24
Próbki franco. Próbki dla pp krawców bez franco Wysyłki za pobraniem za 10 zł. franco. Utrzymuję stały skład na przeszło 150.000 zł. i rozumie się samo przez się, że w mym wielkim handlu światowym zostaje mi wiele resztek długości 1 do 5 metr, muszę zatem te resztki zbywać po zniżonych cenach wyrobu Każdy rozsądnie myślący człowiek musi mi przyznać, że z tych resztek nie mogę wysyłać próbek albowiem z tychże niczby się nie zostało, gdybym tysiącznym zamówieniom chciał posyłać próbki Ogłoszenia niektórych firm, polecających resztki sukna, że wysyłają próbki tych resztek są czystem okpiszostwem, albowiem takowe nie pochodzą z resztek lecz z całych sztuk— co zresztą łatwem jest do zrozumienia.
RESZTKI MOJE, któreby się niepodobały, chętnie wymieniam, lub zwracam pieniądze. Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

TRADE MARK.

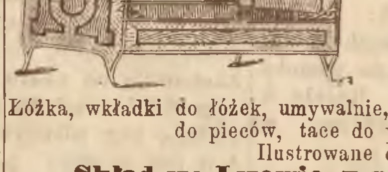
CHAMPAGNE AYALA & CO.

Jedyny skład dla wschodniej Galicji u p. **F. W. Królikowskiego we Lwowie.** 1318 1—100

Skład fortepianów



Pianin i organów,
jakoteż koncesjonowana
Szkoła muzyczna LUDWIKA MARKA
w rynku l. 9. I. piętro.
Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach i 8 klasach od początków do najwyższego wykształcenia. Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. Do składu nadeszły z najlepszych fabryk fortepiany Mignon, które pod 10letnią gwarancją się sprzedaje i wypożycza. Także poleca się takowe **na raty miesięczne** od 15 złr.
Nowe ozdobne Apollo: pianina i sławne amerykańskie organy pokojowe i kościelne fabryki Estey & Co. 3041 20—?



Pierwsza c. k. uprz.
fabryka mebli żelaznych
Aug. Kitschelta Spadkob.,
c. k. dostawców nadwornych,
Wiedeń I. Kärntnerstrasse 46
(Heinrichshof)
Łóżka, wkładki do łóżek, umywalnie, wieszadła na suknie, stoły na kwiaty, zasłony do pieców, tace do pieców i zastawki przed piece. 1199 1—6
Ilustrowane cenniki gratis i franco.
Skład we Lwowie u p. EDWARDA GEBHARDTA.

Marjacelskie krople żołądkowe.



Skutek Marjacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się śliny w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bolu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionę i wątrobę.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: **Lwów** apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, J. Wiewiórski, J. Piepes, Z. Rucker, Sklepiński. **Biała** aptekarz Erich Keler, Reicherta spadkobiercy, Kolasa, Fuchs. **Bochnia** apt. F. Reiss, A F. Pilla **Błażewa** apt Brzęś. **Brody** aptekarze: F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan, Witosławski, Reder i A. Latteiner. **Brzeżany** apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Łobos. **Brzesko** apt. W. Janoszek. **Brzozów** apt. Halama. **Borynia** apt. Dorożyński. **Budzanów** apt. D. Jasieński. **Brzeszcze** apt. Ślebawski. **Bohorodczany** apt. A. Mozzolloucz. **Bukowsko** apt. A. Serkowski. **Busk** apt. Zahradnik. **Chodorów** apt. H. Dyszkiewicz. **Chrzanów** apt. B Sporysz. **Dolina** apt. S. N. Traunfellner. **Drohobycz** apt. H. Blumenfeld. **Dobczyce** apt J. Bilinski. **Dąbrowa** G. Mischlec i R. Foltyn. **Dynów** apt. Frischmann. **Dobromil** apt. A. Grotowski. **Frysztak** apt. J. Zaniewski. **Głogów** apt. Ig. Stroka. **Grybów** apt. Kulczycki. **Gliniany** apt. Helm, **Horodenka** apt. Axentowicz. **Husiatyn** apt. Czerski. **Jarosław** apt. W. Rohm i Wisłocki. **Jasło** apt. R. Palch. **Jezierna** apt. J. Czemeryński. **Jordanów** apt. Edw. Bachner. **Jezupol** A Mozołowski. **Kraków** apt.: W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, J. Trauczyński, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski. **Kolomyja** apt. Sidorowicz i apt Stenzel. **Krystynopol** apt. Ormezowski. **Kamionka** apt. Piepes. **Kańczuga** apt. Heger. **Krakowiec** apt. W. Komorowski. **Kutty** apt A. Zagajewski. **Komarno** apt. Rechtenberg. **Krynica** apt H. Nitribitt. **Kulików** apt. Dadlec i Misiołek. **Kęty** apt. Sokalski. **Kolbuszowa** apt Buczek. **Lipnik** apt. A. Fuchs. **Lisko** apt. F. Moszczewski. **Łańcut** apt. Schulz. **Leżajsk** E. Denker. **Mielec** apt. Pawlikowski. **Milówka** M. Quirini. **Mościska** apt. Schalboth. **Monasterzyska** P. Gabryś. **Mosty Wielkie** apt J. Żołyński. **Niepołomice** apt. Ticny. **Nowy Sącz** apt. R. Jakubowski, W. Filipek. **Nowy Targ** apt. Karol Laur. **Podkamień** apt. St Koncewicz. **Przemyśl** apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. **Podgórze** apt. Skakalski **Pruchnik** apt Jan Pietraszek. **Pilzno** apt. Czajka. **Przeworsk** apt. Świtalski. **Radymno** apt. Świechowski. **Rozdół** apt E. Kornberger i W. Czajkowski. **Rzeszów** apt A. Kalinowski i apt Karpiński. **Rozwadów** apt. W. Gabrowski. **Sądowa Wisznia** apt. Włodzimirski. **Śniatyn** apt. T. Niemczewski. **Skole** apt. Lechowski. **Sambor** apt. J. Aleksiewicz i apt. K. Maresz. **Sędziszów** apt. Mizerski. **Sokal** apt. E. Wysoczański. **Sokołów** apt A. Danczak. **Stanisławów** apt. J. Macura, A. Amirowicz i J. Beile. **Stryj** apt. Leon Gartner. **Sucha** apt. Czernicki. **Szczurowa** apt. W. Heinz. **Szczerzec** apt. Jan Pełka **Szczucin** apt. Masłowski. **Skała** nad Zbruczem apt. Rogalski. **Sieniawa** apt. Mańkowski **Suczawa** apt. Habermann. **Storożyniec** apt. Fullenbaum. **Tarnów** apt. L. Chodacki, apt. Reid, Węgrzynowski. **Tarnopol** apt. Fr. Jamrogiewicz i K. Kahane. **Tłumacz** apt. W. Szankowski. **Tyczyn** apt. Rożejowski. **Tłuste** apt. Świderski. **Uhnów** apt. B. Kałuzniacki. **Ulanów** apt. J. Wroński. **Waręż** B. Krzywobłocki. **Wojnicz** W. Nodzyński **Winniki** aptekarz T. Brzeski. **Willamowice** apt. Schneider. **Wysznica** apt. D. Chalbazani i apt. I Luwisch. **Założce** apt. Br. Malkowski. **Zbaraż** apt. E Kruh. **Zaleszczyki** apt. Szymonowicz. **Złoczów** apt. Fr. Pettesch. **Zakliczyn** apt. K. Kamienobrodzki. **Zborów** apt. Rappaport. **Żołynia** apt. M. Romanowski. **Żurawno** apt J. Tomaszewski **Żydaczów** apt. M. Bardasz. **Żywiec** apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan. **Turka** apt. Z. Kosicki. **Radowce** apt. Rossignon. **Czortków** apt. L. Noss. 2920 13—52

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym“
Karola Bradego w Kromieryżu.

---

9 Medal złoty i dyplom honorowy — 9 Medal złoty i dyplom honorowy

LIEBIG Company's EKSTRAKT MIĘSNY

z Fray-Bentos, Ameryka południowa.

Ekstrakt mięsny Liebiga
daje przy drobnych dodatkach wyborny rosół i przy należytem użyciu takowego jest wielkiem zaoszczędzeniem w gospodarstwie domowem. Z jednego funta angielskiego, równającego się 454 gramom ekstraktu, zrobić można 190 porcyj silnego rosołu. Przepis użycia dołącza się do każdego słoika.
Ekstrakt Liebiga.
TYLKO WTEDY JEST PRAWDZIWY
jeżeli się znajduje na etykiecie każdego słoika własnoręczny podpis wynalazcy
Justus v. Liebig farbą niebieską,
jak niżej:
J v Liebig

6 Medal złoty i dyplom honorowy — 6 Medal złoty i dyplom honorowy

Do nabycia we Lwowie u Piotra Mikolascha, A Kochanowskiego (daw. Torosiewicza) Jak. Beisera, Zygm. Ruckera i u Arnolda Wernera w Nowym Targu u Karola Laura: w Tarnowie u W. Mfildner i Spł.
1022 7—8

Sto tysięcy złotych w gotówce do wygrania tylko za 1 złr.

1426 1—?

Budapeszteńskiej wystawy LOSY tylko 1 złr. Ciągnienie już tego miesiąca 11 Losów 10 złr.

Zarząd loterji wystawowej w Budapeszcie, Andrassygasse 43.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej“.